Dziś 10 stron

Następny numer w środę 27 grudnia

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Wydanie A

Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, 23, 24, 25 i 26 grudnia 1961 roku

Nr 303 (4689)

Nowa kopalnia anhydrytu

WROCŁAW (PAP). — W kopalni „Nowy Ład" koło Lwówka Śląskiego została uruchomiona głębinowa kopalnia anhydrytu. Nowy obiekt zbudowano bardzo szybko. Prace rozpoczęły się w marcu 1960 r., a obecnie prowadzi się tu już normalne wydobycie. Kopalnia „Nowy Ład" jest jedynym w kraju dostawcą anhydrytu, z którego w „Wizowie" wyrabia się kwas siarkowy.

Podczas 3 dniowej debaty budżetowej Sejmu zabierało głos 46 posłów oraz 6 przedstawicieli rządu

Sejm uchwalił budżet i plan na rok 1962

WARSZAWA (PAP). — Po 3-dniowej debacie, Sejm PRL w dniu 22 bm. podjął jednomyślnie uchwałę o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1962 oraz uchwalił ustawę budżetową na ten sam okres. Również jednomyślnie Izba przyjęła sprawozdania rządu z wykonania planu i budżetu za r. 1960 oraz — na wniosek NIK — udzieliła rządowi absolutorium.

W ciągu trzech dni debaty budżetowej zabierało głos 46 posłów oraz 6 przedstawicieli rządu.

Na posiedzenie w dniu 22 bm. przybyli członkowie Rady Państwa i rządu z Aleksandrem Zawadzkim i Józefem Cyrankiewiczem. Pierwszym mówcą w piątkowej debacie był pos. Jan Kościelniak (PZPR), który omówił przyszłoroczne zadania w dziedzinie budowy dróg, wskazując m. in. na znaczenie czynów społecznych.

Trzej kolejni mówcy pos. pos. Olga Szwalkiewicz (bezp.), Maria Serafiniuk (PZPR) i Helena Dąbska (ZSL) poruszyli problemy działalności służby zdrowia.

Następnie przemawiał minister zdrowia i opieki społecznej dr Jerzy Sztachelski. Wskazał on na poprawę stanu zdrowotnego ludności, o czym świadczy wzrost przeciętnej długości życia obywateli naszego kraju.

Z kolei posłowie omówili zagadnienia handlu i drobnej wytwórczości w świetle wytycznych planu i budżetu na rok przyszły. Tej tematyce poświęcili swe wystąpienia pos. pos. Michał Woźniak (PZPR), Aleksander Wyrobek (SD), Franciszek Mleczko (ZSL) i Zdzisław Siedlewski (SD).

Do wypowiedzi poselskich poświęconych tym zagadnieniom ustosunkował się minister handlu wewnętrznego — Mieczysław Lesz.

Pos. pos. Stefan Żółkiewski (PZPR), Bronisława Maciejewska (bezp.), Maria Lipka (ZSL), Mieczysław Grad (ZSL) poruszyli problemy wiążące się z rozwojem kultury i oświaty. Wskazywali oni m. in. na konieczność zwiększenia zakresu szkolenia kadr w najbliższych latach.

Do problemów poruszanych w toku dyskusji nad planem i budżetem przyszłorocznym ustosunkował się następnie przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrychowski. Oto główne tezy poruszone w jego przemówieniu:

△ Trzeba się zgodzić z wyrażonymi przez posłów poglądami, że plany na rok przyszły zawierają pewien margines umożli-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z nowym rokiem — nowych osiągnięć!

(Od naszego sprawozdawcy z Sejmu)

Złożonym w imieniu posłów Radzie Państwa, rządowi PRL oraz całemu narodowi polskiemu noworocznym życzeniem nowych sukcesów w roku 1962, zamknął marszałek Cz. Wycech 8 z kolei — ostatnie w roku bieżącym — plenarne posiedzenie Sejmu.

Ze swej strony w imieniu wszystkich czytelników składamy serdeczne życzenia posłom. Pracowicie spędzili oni ostatnie tygodnie.

Najsumienniejszy nawet sprawozdawca nie jest w stanie choćby krótko zasygnalizować tej mnogości problemów, jakie były przedmiotem kilkudziesięciu posiedzeń komisji sejmowych oraz trzydniowej debaty nad planem gospodarczym i budżetem państwa na rok przyszły śmiało stwierdzić można, że nie było takiej dziedziny naszego życia państwowego i społecznego, która nie znalazłaby w tej wielkiej pracy swojego odzwierciedlenia, do której posłowie nie wnieśliby swoich najczęściej niezwykle cennych „trzech groszy"; w imieniu swoim, i w imieniu swoich wyborców...

(Dalszy ciąg na str. 2)

NAJ atrakcyjniejszy przyjemniejszy tańszy

PODARUNEK ŚWIĄTECZNY I NOWOROCZNY

to

bilet na paryską rewię na lodzie

„PARIS SUR GLACE"

wielką imprezę artystyczno-sportową, zorganizowaną przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" dla swoich Czytelników!

Bilety do nabycia w „Orbisie", ul. Piotrkowska 65 w Sport-Tourist, Piotrkowska 101a i Spółdzielni „Turysta", Piotrkowska 76.

Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy: Hala Sportowa, Worcella 21, p. 242, tel. 455-50, wewn. 73, w godz. 8—15.

Zimowe wczasy studentów

WARSZAWA (PAP). — 22 bm. 1700 studentów nie posiadających rodzin bądź znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych wyjedzie na 14-dniowe wczasy do Karpacza, Zakopanego, Dusznik, Międzygórza i innych miejscowości. W każdym z tych ośrodków przygotowuje się dla studentów tradycyjną choinkę noworoczną i zabawę sylwestrową, a ponadto wiele imprez rozrywkowych i turystycznych.

2100 studentów skorzysta z 2-tygodniowego wypoczynku w Karpaczu, Viśle, Zakopanem, Dusznikach i Poroninie w I kwartale przyszłego roku. W lutym 1962 po raz pierwszy zorganizowane zostaną dla 150 studentów narciarskie wczasy wędrowne w Bieszczadach, Karkonoszach i Beskidzie Żywieckim. ZSP pomyślało również o studentach - lingwistach przygotowując dla nich wczasy z nauką języków w Ustroniu Cieszyńskim. Atrakcyjnie zapowiadają się także „wczasy muzyczne" dla studentów melomanów w Poroninie.

100 studentów wyjedzie w okresie zimowym do NRD i Czechosłowacji.

Zderzenie we mgle 3 autobusów

LONDYN (PAP). — W gęstej mgle, jaka panowała w czwartek w szkockim mieście Glasgow, zderzyły się na jednej z ulic trzy autobusy miejskie. 57 osób zostało rannych, większość z nich ciężko. Ranni zostali przewiezieni do szpitala.

„Lech" - polski akcelerator

WARSZAWA (PAP). — 22 bm. w Zakładzie Fizyki Jądra Atomowego Instytutu Badań Jądrowych PAN w Warszawie, nastąpiło uroczyste uruchomienie zaprojektowanego i zbudowanego całkowicie w Polsce pierwszego ciśnieniowego akceleratora typu van de Graaffa na napięcie 2,5 mln woltów.

Nauka polska, a zwłaszcza fizyka jądra atomowego, zyskała obecnie nowe potężne urządzenie, pozwalające na poważne rozszerzenie możliwości eksperymentów w dziedzinie reakcji jądrowych i spektroskopii oraz przeprowadzenia prac stosowanych. Uruchomiony akcelerator stanowi jednocześnie nowe źródło izotopów promieniotwórczych i to również takich, jakich nie można było otrzymać w reaktorze jądrowym „Ewa".

Amerykańska eksplozja atomowa

WASZYNGTON (PAP). — Amerykańska Komisja Energii Atomowej podała oficjalnie do wiadomości, że w stanie Nevada przeprowadzona została podziemna eksplozja nuklearna.

Czombe nie uznaje układu z Kitona

PARYŻ (PAP). — Po powrocie do Elisabethville, w toku konferencji prasowej samozwańczy prezydent Katangi oświadczył, że w „Kitona nie zawarto żadnego układu". Zdaniem Czombego chodziło jedynie o „jednostronne zajęcie stanowiska przez centralny rząd kongijski, który domagał się rozciągnięcia na Katangę mocy konstytucji kongijskiej". Czombe głosił, że „nie mógł powziąć żadnej decyzji" bez zgody swoich ministrów i swego parlamentu.

„Rada Ministrów", która obradowała w piątek rano pod przewodnictwem Czombego, podała do wiadomości w ogłoszonym komunikacie, że „nie jest kompetentna, aby upoważnić prezydenta do złożenia deklaracji, jaka została mu narzucona w Kitona".

Rozmowy na Bermudach zakończone

NOWY JORK (PAP). — W piątek późnym wieczorem, opublikowany został komunikat końcowy po dwudniowych rozmowach Kennedy'ego z Macmillanem.

Główna decyzja powzięta na Bermudach dotyczy zapowiedzi „przygotowań do wznowienia przez USA i W. Brytanię doświadczeń nuklearnych w atmosferze".

Kennedy i Macmillan ogłosili, że ambasador USA w Związku Radzieckim ma podjąć wstępne kontakty w sprawie „sondażu na temat Berlina".

Wielkie zwycięstwo polskiej myśli technicznej!

Budujemy port na Cyprze

Jak się dowiaduje Agencja API, w stolicy Cypru, Nikozji, podpisany został 19 grudnia br. między rządem cypryjskim a Polskim Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego „Polservice" kontrakt na budowę portu w Famagusta, wartości 3,4 mln dolarów. Z ramienia Polski kontrakt podpisał dyr. PHZ „Polservice" P. Z. Ziółkowski, ze strony Cypru minister komunikacji i robót publicznych, P. Papadopoulos.

Kontrakt obejmuje zbudowanie przez polskich inżynierów basenu portowego, falochronu i nabrzeża portowego przy użyciu polskiego sprzętu, polskiego cementu i polskiej stali.

Podpisanie tego kontraktu jest ogromnym osiągnięciem polskiej myśli technicznej. Zawarliśmy go dzięki wygraniu międzynarodowego przetargu ogłoszonego przez Republikę Cypru. Przetargu, trzeba to zaznaczyć o niezwykle silnej konkurencji. Uczestniczyły w nim kraje o bardzo rozwiniętej gospodarce morskiej, jak: Anglia, Holandia, Francja, NRF, Włochy, Grecja, Izrael. Otworzyliśmy więc w tej

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Tylko gwiazdka świeci tak samo"

Jeszcze parę godzin. Choinka rozjarzy się kolorowymi cackami, zajaśnieje biel obrusa na stole. Siadajmy — na granatowym niebie zabłysła pierwsza gwiazdka.

Podnosimy do niej wzrok od stuleci. A ona mruga do nas tak samo, jak do naszych pradziadów i dziadów, jak do nas samych przed wielu laty. Ona się nie zmienia. Ale jej promień przedzierając się przez chmury, spada na pulsującą życiem ziemię, na ludzi, którzy to życie kształtują i sami są przez życie kształtowani.

Siedzimy przy świątecznym stole, wśród najbliższych. Niezwykła to kolacja. Nie dlatego, że barszcz, że grzyby, że kluski z makiem... Dlatego, że świeci nam gwiazdka, która widziała naszych ojców, świeciła nam samym — młodszym, innym. Ta gwiazdka budzi wspomnienia. Ale przecież ta sama, niezmienna, świecić będzie za rok, za dziesięć lat, będzie zalotnie mrugać, kiedy nas już tu nie będzie. To gwiazda przyszłości, zamierzeń, przewidywań.

Wspomnienia... Przez wieki całe wigilijna gwiazdka patrzała na kraj, który poeta nazwał „służebnicą cudzą". A potem okazał się „domkiem z kart". Przez długie dziesięciolecia Polska budziła w rodzinie narodów albo litość albo chęć rabunku. Trzeba było nawałnicy, by mogła powstać taka Polska, która budzi szacunek. I będzie w tym szacunku rosnąć.

Przewidywania... To nie nadzieje i dobre chęci. To obraz Polski jutra, który widzimy już dziś, wyliczając to, co zrobiliśmy i co robimy. Szybko budujemy kraj nowoczesnego przemysłu, rozwijamy oświatę, kulturę i naukę, zyskaliśmy potężnych, bliskich i wiernych przyjaciół i razem z nimi bronimy pokoju ziemi, której dziś świeci odwieczna gwiazda.

Pod choinką gwar. Oczy najmłodszych raduje blask sztucznych ogni. Jakże inaczej niż my wchodzić będą oni w życie. To już więcej niż przewidywanie, to pewność. Dla nas życie zaczynało się od razu walką. O szkołę, o pracę, o chleb. Dziś życie dla nich jest otwarte, na nich czeka dziś wszystko. I jeden czeka obowiązek — uczyć się, przygotowywać się do pożytecznego życia.

Patrzymy w twarze najbliższych. Na niejedną niedawno młodzieńczą a dziś już męską. Na niejedną przyprószoną szronem głowę. Tak niełatwe to były lata. Lata optymizmu na gruzach i łachu na grzbiecie, lata wiary pomieszanej ze zwątpieniem, nadziei z nieufnością, lata porywającego entuzjazmu i gorzkiego zawodu. I lata pracy — ciężkiej pracy.

Nie poskąpią nam pracy i lata, które idą. Ale doświadczenia czasu minionego uczą, że nasz trud nam samym przynosi owoce. Uczymy się pracować coraz lepiej i mądrzej. Kłopotów nie zabraknie i jutro. Ale nie będą to kłopoty pustego żołądka. Przed nami otwierają się powszednie dni nowych potrzeb; nowych rodzin i mieszkań; mebli i sprzętów; bardziej odpowiedzialnej pracy i mądrego wypoczynku. Przed nami dni rosnących możliwości zaspokojenia życzeń i pragnień. Kłopoty ludzi, którzy coraz więcej biorą z życia.

Przy świątecznym stole siedzimy wszyscy. Jeśli brak tu kogoś z bliskich, to wiemy, że zatrzymał go prosty obowiązek pracy nie ustającej i w noc odwiecznej gwiazdki. Jego nieobecność nie jest troską ani bólem. Bo wokół siebie widzimy rosnący ład i sprawiedliwość. Bo rządzimy się praworządnie, bo idziemy wytkniętą drogą takiego społecznego porządku, który zapewnia człowiekowi poszanowanie; drogą socjalistycznych przemian, prowadzących do ustroju, który ludziom na ziemi da pełnię szczęśliwego życia.

I chociaż dziś zdarza się jeszcze, że zawiść i małostkowość, ludzka złość i prywata, są czasem źródłem nie zasłużonej krzywdy i bólu człowieka, to przecież widzimy wokół siebie, jak powszechne jest staranie, by droga do sprawiedliwości między ludźmi stała się prosta i krótka.

Wigilijna gwiazdka była zawsze gwiazdą nadziei. Od wieków podnosili ku niej ludzie oczy i wierzyli. Wierzyli, że na ziemi będzie lepiej. Ślepą wiarę dyktowało im pragnienie serc.

Ta sama gwiazda świeci nam dziś. Ale dziś zmienił się kształt życia na ziemskiej planecie. To już nie wiara mówi nam dziś o przyszłym lepszym życiu. To mówi nam nauka znajoma praw rozwoju człowieka na ziemi; człowieka, który nauczył się wyruszać ku gwiazdom. To mówi nam nasze własne, osobiste, codzienne doświadczenie...

M. BAŃKOWICZ

Miłego spędzenia czasu w okresie Świąt życzy swoim Czytelnikom Redakcja „Dziennika Łódzkiego"

Z nowym rokiem — nowych osiągnięć!

(Dokończenie ze str. 1)

Tysiące ludzi pracy w mieście i na wsi czytały sprawozdania z obrad. Wszyscy żywo interesowali się przebiegiem debaty. I niewątpliwie nie raz padło przy tym bynajmniej nie retoryczne pytanie, dotyczące losu wniosków i postulatów wyborców, składanych na ręce posłów. Zwłaszcza tych wniosków, które dotyczyły spraw ściśle związanych z treścią sejmowych prac i dyskusji.

Po raz pierwszy chyba — jak wyraził przypuszczenie jeden z dyskutantów — jesteśmy w kraju w takiej sytuacji, że wszystkie wnioski wyborców są rejestrowane, że wnioskodawcy otrzymali odpowiedzi, co do realności i ew. możliwości realizacji ich postulatów.

To już dużo, ale sama rejestracja nie załatwia całości problemu. Chodzi o to, jak wnioski te są wprowadzane w życie przez tych, na ręce których zostały złożone. Tym bardziej — że — co i w trakcie ostatniej debaty wielokrotnie podkreślono — treść tych wniosków świadczy o coraz bardziej pogłębiającym się w społeczeństwie poczuciu współodpowiedzialności gospodarowania krajem. Stanowi to nie tylko pozytywny objaw, ale i poważną siłę, której nikomu nie wolno zaprzepaścić. I już choćby z tych racji wnioski owe nie mogły być pominięte w trakcie prac nad planem gospodarczym. Dobrze też się stało, że o tym wyraźnie powiedziano.

Jak poinformował Sejm poseł Bronisław Ostapczuk — były te wnioski przedmiotem wnikliwej analizy organów rządu i komisji sejmowych. Zgodnie z wolą wyborców i możliwościami kraju — przeprowadzono korektę, niektórych rozdziałów „pięciolatki" wprowadzając do nich poprawki zamykające się sumą ponad 27,5 miliarda zł. Wiele z tych wniosków znalazło swoje odbicie już w rządowym projekcie, jak i w poselskich poprawkach do przyjętej wczoraj uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok przyszły.

I wszystko wskazuje na to — tym bardziej, że z trybuny sejmowej padały takie zapewnienia — w miarę usuwania trudności, w miarę postępu coraz większa ilość wniosków wyborczych będzie zyskiwać na realności. A więc — jak mówił m. in. poseł Ostapczuk — „Im bliżej końca pięciolatki, tym stopień realizacji wniosków i postulatów wyborców będzie wzrastać".

Tym samym wzrastać będzie udział wyborców w kształtowaniu oblicza gospodarczego (i nie tylko gospodarczego) kraju, w budowaniu planów i perspektyw rozwojowych.

Stanowi to jeszcze jeden dowód stale umacniającej się więzi najwyższego organu ustawodawczego z narodem, dowód poczucia odpowiedzialności posłów przed tymi, którzy — darząc ich zaufaniem — godność poselską im powierzyli.

Trzydniowa dyskusja nad projektami planu gospodarczego i budżetu była rzetelnym podsumowaniem bieżących potrzeb i dążeń narodu. Na uchwały Sejmu złożyła się suma doświadczeń, wniosków i najbardziej wnikliwych przewidywań. Sejm dokonał ogromnej pracy. Nie tylko można, ale trzeba o tym pisać i mówić.

Efekty tej pracy, a więc przyjęte w dniu wczorajszym uchwały powinny być szeroko spopularyzowane w całym kraju, tak by jak mówił m.in. poseł Franciszek Mleczko — „każdy obywatel udział swój w wykonaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego uważał nie tylko za obowiązek, ale za punkt honoru" by — o czym wiele w trakcie sejmowej debaty mówiono — jak najpełniej wykorzystana została każda realna szansa wykonania tych zadań, z nadwyżką, aby Nowy Rok stał się — czego wszyscy sobie wzajemnie życzymy — rzeczywiście rokiem nowych osiągnięć, nowych coraz lepszych gospodarczych i życiowych sukcesów!

JANUSZ KRAJEWSKI

Ciepły styczeń — zapowiada PIHM

WARSZAWA (PAP) Kapryśna w tym roku pogoda nie pozbawi nas — jak twierdzą synoptycy PIHM — niespodzianek również i w pierwszym miesiącu przyszłego roku. Styczeń — zazwyczaj mroźny w naszych warunkach — ma być dość ciepły.

Jedynie nocą — przy większych rozpogodzeniach — mogą wystąpić niewielkie mrozy w granicach kilku stopni poniżej zera. Zachmurzenie będzie na ogół duże z przejaśnieniami lub rozpogodzeniami, a ponadto spodziewane są opady przeważnie mokrego śniegu. Nie wykluczone są jednak opady deszczu.

Nieznaczny okres ochłodzenia synoptycy PIHM przewidują jedynie na przełomie drugiej i trzeciej dekady miesiąca. W tym czasie spodziewane są mrozy — sięgające średnio do minus 5 stopni, a nocą lokalnie najwyżej do minus 15 stopni. Ochłodzenie to spowodują wiatry — przeważnie wschodnie, zachmurzenie będzie umiarkowane.

Jeżeli prognoza się sprawdzi, to — przy obecnej pokrywie śnieżnej — styczeń będzie korzystnym miesiącem dla rolnictwa, natomiast dla narciarzy — nie najlepszym.

Polskim sprzętem cementem i stalą

rozpoczynamy w styczniu 1962 r. budowę portu na Cyprze

(Dokończenie ze str. 1)

dziedzinie pierwsze dla Polski okno na świat. Po rozbudowie portów polskich, będzie to bowiem pierwsza tego rodzaju praca polskich specjalistów za granicą. Dowodzi to osiągnięcia przez Polskę światowego poziomu w dziedzinie budownictwa portowego, dowodzi, że jesteśmy w stanie konkurować nawet z najbardziej rozwiniętymi potęgami morskimi Europy.

Zbudowanie portu w Famagusta w tej części Morza Śródziemnego ma pierwszorzędne znaczenie dla propagandy i zdolności naszej techniki portowej. Jest to zarazem nasz pierwszy kontakt z młodą, dopiero rozwijającą się Republiką Cypru — państwem szczególnie chłonnym na eksport myśli technicznej. Kontakt wyjątkowo wielkiej wagi — budowa portu w Famagusta stanowi jeden z czołowych punktów pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego Cypru, który stawia ogromne zadania w dziedzinie zwiększenia przepustowości swoich portów.

Przy budowie portu pracować będzie pięćdziesięciu polskich specjalistów.

Prace przy budowie portu w Famagusta rozpoczniemy już w styczniu 1962 roku (ukończenie przewidziane jest w kwietniu 1964 r.). W tym celu powstanie na Cyprze specjalny oddział „Polservice". Roboty wykonawcze poprowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjno-morskiego jako generalny wykonawca, przy udziale innych wyspecjalizowanych przedsiębiorstw oraz Biura Projektów Budownictwa Morskiego.

Zające i sarny „emigrują" do Francji i Włoch

WARSZAWA (PAP). — 9 tysięcy żywych zajęcy „wyemigrowało" w bieżącym roku do Francji i Włoch, aby zasilić mocno już tam zubożały stan szaraków. W grudniu br. wysłano do tych krajów 2 tysiące zajęcy, a w następnych miesiącach obecnej zimy wyjedzie dalsze 10 tys. szaraków. Za jednego żywego zająca odbiorcy zagraniczni płacą nam 52 zł dewizowe.

Pomyślny eksport zajęcy zachęcił hodowców z NRF do dokonania w Polsce zakupu saren. W bieżącym sezonie, tj. w lutym i marcu 1962 r. wysłanych zostanie do tego kraju w pierwszej „turze" 50 sztuk tych zwierząt w cenie po 200 zł dewizowych za sztukę.

Sejm uchwalił budżet i plan na rok 1962

(Dokończenie ze str. 1)

wiający ich przekroczenie. Rezerwy umożliwiające przekroczenie planowych zadań istnieją zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie.

△ Uwagi posłów na temat potrzeby aktywizacji eksportu są w pełni słuszne. Będziemy doskonalić cały nasz system planowania i kontroli działalności przedsiębiorstw oraz system bodźców ekonomicznych w celu aktywizacji wywozu za granicę.

△ Rząd weźmie pod uwagę uwagi posłów wskazujące na potrzebę utrzymania nakładów inwestycyjnych na poziomie założonym w planie na rok przyszły.

△ Zgodnie z uwagami poselskimi, rząd nadal będzie porządkował sprawy zatrudnienia i organizacji pracy pod kątem tworzenia warunków dla wzrostu wydajności pracy, dyscypliny w zakresie funduszu płac i rygorystycznego przestrzegania zasady, że wzrost produkcji musi wyprzedzać wzrost funduszu płac, a wzrost wydajności pracy — wzrost średnich płac. W tej dziedzinie ogromne znaczenie ma zrealizowanie założonego w planie podniesienia wydajności pracy.

△ Zadania obniżki kosztów własnych ustalone w planie na rok przyszły, przy systematycznej pracy w tym kierunku mogą być niewątpliwie przekroczone.

△ Wydatki na naukę i postęp techniczny zaplanowane na rok przyszły wystarczą na zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie, o ile usprawniony zostanie proces wdrażania do praktyki wynalazków, wyników badań naukowych, wniosków racjonalizatorskich i przejętych z zagranicy doświadczeń technicznych.

△ Plan na najbliższe lata przewiduje dostateczny rozwój działalności usługowej dla ludności. Niestety, w większości województw realizacja uchwały rządu w tej sprawie poważnie szwankuje. Sytuacja w tej dziedzinie wymaga przeanalizowania w każdym województwie i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

△ Dostawy węgla dla ludności wzrosną w roku przyszłym o ok. 900 tys. ton. Dalsze powiększenie tych dostaw byłoby możliwe tylko w razie przekroczenia planu produkcji węgla.

△ Słuszne są uwagi posłów na temat potrzeby rozszerzenia planów szkolenia kadr. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego do końca I kwartału przyszłego roku przedstawi rządowi wnioski w sprawie długoplanowego rozwoju szkolnictwa wyższego.

Po zakończeniu dyskusji Izba jednomyślnie przyjęła uchwałę o Narodowym Planie Gospodarczym na rok przyszły, uchwaliła ustawę budżetową na ten rok oraz zatwierdziła sprawozdania rządu z wykonania planu i budżetu za rok 1960.

Sejm udzielił również absolutorium rządowi za ten okres.

Przed zakończeniem posiedzenia marszałek Wycech w imieniu Prezydium Sejmu, w związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem, złożył serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i szczęścia osobistego posłom, członkom Rady Państwa i rządu.

W imieniu Sejmu marszałek złożył życzenia narodowi polskiemu, by Nowy Rok 1962 był okresem dalszych sukcesów w realizacji zadań gospodarki narodowej w walce o pokój i socjalizm.

Niebezpieczeństwo lawin w Tatrach

ZAKOPANE (PAP). — Ratownicy górscy w Tatrach, dokonali przeglądu gór po ostatnich opadach śnieżnych i stwierdzili, że już w chwili obecnej istnieje niebezpieczeństwo lawin, szczególnie w rejonie Morskiego Oka oraz na drodze prowadzącej z Morskiego Oka do Doliny Pięciu Stawów, tak zwanej „Świstówce".

Do Pięciu Stawów można jedynie przechodzić z zachowaniem wszelkich środków ostrożności drogą przez Roztokę.

Zasnął na śniegu i zamarzł

RZESZÓW (PAP). — Miejscowość Skopów, w pow. Przemyśl stała się ostatnio widownią tragicznego w skutkach wypadku, spowodowanego nadużyciem alkoholu. W pobliskim lesie znaleziono zwłoki 38-letniego mężczyzny — Józefa Mnicha ze wsi Kramarzówka.

Wstępne dochodzenia wykazały, iż J. Mnich wracając do domu pijany — zmęczony drogą, położył się na śniegu i zasnął. Długotrwałe działanie zimna, śniegu, wiatru i mrozu, spowodowało, iż zmarł on na miejscu.

Łódź o ruchu esperanckim

Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia zawiadamia esperantystów i wszystkich słuchaczy, że kolejna audycja z cyklu „Parolas Lodzo pri Esperanto-Movado" — „Mówi Łódź o ruchu esperanckim" — przygotowana przez zespół Esperanckiego Koła Radiowego, zostanie nadana w środę (27.XII. br.) o godz. 17.45 na fali 202,2 m, zaś powtórzona w piątek, dnia 29.XII. br. o godzinie 14 na fali 219,6 m.

NIE ŻAŁUJ I ZŁ 50 GR
NA NUMER ŚWIĄTECZNY
„ODGŁOSÓW"
POWIĘKSZONY, BOGATO ILUSTROWANY
W NUMERZE M. IN.:
- KONKURS FILMOWY
- O MARSJANACH
- UCZNIOWIE PISZĄ ANONIM
- OPOWIEŚCI BIAŁYCH KOŁNIERZYKÓW

PODAJEMY TRADYCYJNY KALENDARZYK INFORMUJĄCY O PRACY W DNIACH 24, 25 i 26 BM.: HANDLU, KOMUNIKACJI, POCZTY ITP.

Łódź w święta

Tramwaje i autobusy

W dniu 23.12. pociągi linii miejskich i zamiejskich oraz autobusy kursować będą jak w sobotę z tą tylko różnicą, że nie będzie przedłużony czas kursowania pociągów obsługujących zwykle pracowników trzecich zmian w godzinach od 23—24. W dniach 24, 25 i 26 ruch tramwajów i autobusów z wyjątkiem linii 57 odbywać się będzie normalnie według rozkładu jazdy w dni świąteczne. W dniu 25 bm. autobusy linii 57 nie będą kursować.

PKP—PKS i „Orbis"

W okresie świątecznym pociągi na liniach dalekobieżnych i podmiejskich otrzymają dodatkowe wagony. Ponadto uruchomionych zostanie kilka pociągów dodatkowych według rozkładu, który podaliśmy we wczorajszej gazecie.

Autobusy PKS kursować będą w dniu 23 bm. normalnie z tym, że wzmocnione zostaną wozami „bis". W dniu 24 do godz. 12.30 komunikacja PKS będzie normalna. W dniu 25 bm. komunikacja autobusowa na liniach podmiejskich będzie ograniczona. O godz. 8 odjeżdża autobus do Brzezin, a o godz. 10 do Głowna. Od godz. 12.30 autobusy kursować będą na ustalonych szlakach. W dniu 26 grudnia autobusy PKS kursować będą normalnie jak w każde święto.

Placówki „Orbisu" w sobotę 23 bm. czynne będą do godz. 17. W niedzielę, 24 bm. urzędować będzie tylko „Orbis" przy ul. Piotrkowskiej 68 w godz. od 10 do 14. W dniach 25 i 26 wszystkie placówki „Orbisu" są nieczynne.

Sklepy - kawiarnie - restauracje

W NIEDZIELĘ 24 GRUDNIA sklepy spożywcze, winno-cukiernicze, kwiaciarnie oraz kioski „Ruchu" czynne będą jak w każdą niedzielę, jednak nie dłużej jak do godz. 14. Sklepy z artykułami przemysłowymi nie będą czynne. Kawiarnie uruchomione zostaną od godz. 9 do 14. Restauracja i kawiarnia „Orbis" otwarte będą jak zawsze. Zakłady żywienia zbiorowego podległe Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych i ZSS Społem czynne będą do godz. 14. Dyżurują: „Arkadia" (godz. 18—21), „Obywatelska" (godz. 10—18), „Koliber" (godz. 12—18), „Magnolia" (godz. 12—20), „Górniak" (godz. 12—20).

25 GRUDNIA wszystkie punkty sprzedaży detalicznej nieczynne. Restauracje dworcowe, restauracja „Orbis" „Malinowa" i kawiarnia „Grand Cafe" czynne jak w każdą niedzielę. Dyżurują restauracje: „Gwarna" i „Artystyczna" od godz. 12 do 20. „Pod Soplicą" od godz. 12 do 18. „Tivoli" od godz. 14 do 2. „Halka" od godz. 14 do 24, „Sim" od godz. 20 do 4. Kawiarnie „Akademicka", „Warszawianka" i „Nowomiejska" czynne będą od godz. 11 do 20. Kwiaciarnie dyżurować będą od godz. 10 do 14: przy ul. Nawrot 24, Głównej 29, Piotrkowskiej 99, Rzgowskiej 99, Stary Rynek 1.

W DNIU 26 GRUDNIA sklepy spożywcze dyżurujące ze sprzedażą mleka czynne będą do godziny 9. Restauracja „Malinowa" i kawiarnia „Grand Cafe" oraz restauracje dworcowe otwarte będą jak w każdą niedzielę. Dyżurują następujące zakłady gastronomiczne: „Savoy" i „Halka" od godz. 18 do 2, „Robotniczy", „Myśliwska", „Liliput", „Śródmiejska" od godz. 12 do 20, „Pod Szewczykiem" od godz. 12 do 21 i „Casanova" od godz. 22 do 6. Od godz. 9 do 16 czynne będą bary mleczne: „Reprezentacyjny", „Ludowy", „Przystanek", „Oaza", „Wzorowy" i „Biały Potok". Kawiarnie jak w każdą niedzielę. Dyżurujące kwiaciarnie przy ul. Nowotki 94, Narutowicza 1, Piotrkowska 60 i 277 oraz A. Struga 18.

Pomoc lekarska

W DNIACH 24, 25 i 26 GRUDNIA pomocy pielęgniarskiej i lekarskiej udzielać będą od godz. 10 do 17 dyżurujące poradnie oraz nocna pomoc w godzinach od 21 do 7 rano przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44. Oto adresy świątecznej pomocy pielęgniarskiej: Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty, Snycerska 1, tel. 538-79; Widzew, Szpitalna 4, tel. 353-23; Górna, Piotrkowska 269, tel. 406-55; Polesie, Al. 1 Maja 24, tel. 332-98. Pomoc lekarska dla dzieci i młodzieży Śródmieścia — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80; Bałut — ul. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; Widzewa — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53; Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70: Polesia — Al. 1 Maja 24, tel. 382-98.

Poza tym czynne będzie Pogotowie Ratunkowe udzielające pomocy w nagłych wypadkach przez całą dobę.

Poczta - Telegraf

W DNIU 24 bm. w godz. od 9 do 11 czynne będą następujące urzędy pocztowe: Łódź 6, ul. Armii Czerwonej 34, Łódź 7 — ul. Piotrkowska 313, Łódź 11 — ul. Zgierska 4, Łódź 12 — ul. Pabianicka 204, Łódź 14 — ul. Rzgowska 155, Łódź 18 — Nowe Złotno 76, Łódź 19 — ul. Aleksandrowska 145, Łódź 22 — ul. Skalna 3 (Stoki), Łódź 23 — ul. Centralna 63, Łódź 30 — ul. Nowotki 113, Łódź 33 — ul. Kostki Napierskiego 42. Poczta Główna przy ul. Tuwima czynna będzie całą dobę.

W dniu 24 bm. przesyłki doręczane będą do domów jednorazowo. Nie doręczone paczki żywnościowe będzie można odbierać do godz. 21 przy ul. Kopernika 55 i przy ul. Piotrkowskiej 135 w godz. od 10 do 11.

W DNIU 25 BM. czynna będzie jedynie Poczta Główna tak jak w każdą niedzielę. Wypłacać ona będzie również oszczędności z książeczek PKO.

W DNIU 26 BM. pracować będą trzy placówki pocztowe — Łódź 7 — ul. Piotrkowska 313, Łódź 11 — ul. Zgierska 4-8, w godz. od 9 do 11 oraz Poczta Główna.

PKO

Kasy PKO w gmachu przy Al. Kościuszki 15 w sobotę, 23 grudnia czynne w godz. od 8 do 17, w niedzielę, 24 grudnia i we wtorek, 26.12. od godz. 10 do 13. W pierwszy dzień świąt PKO nieczynna.

ZOO

ZOO czynne będzie w dniach od 24 do 26 grudnia codziennie w godz. od 9 do 16. Kasy czynne do godz. 15.

Sukces medycyny węgierskiej

BUDAPESZT (PAP). — W województwie Kaposvar na Węgrzech, w rodzinie wiejskiej, urodził się żywy wcześniak o wadze 680 gramów. Zmobilizowano wszystkie środki, którymi dysponuje współczesna medycyna i otoczono noworodka niezwykle troskliwą opieką. Dzięki ogromnemu wysiłkowi personelu lekarskiego, dziecko zdołano utrzymać przy życiu.

W tej chwili waży ono ponad 5.700 gramów i rozwija się prawidłowo.

Przypadek ten jest niewątpliwie wielkim sukcesem medycyny węgierskiej, gdyż utrzymanie przy życiu wcześniaka o wadze poniżej 1 kg, udaje się niezmiernie rzadko.

Olbrzymi pożar hali sportowej w Przemyślu

RZESZÓW (PAP). — 22 bm. około godziny 2 w nocy, na terenie jednego z największych i najpiękniejszych w kraju wojewódzkich ośrodków wychowania fizycznego w Przemyślu, oddanego do użytku wiosną br. wybuchł z nie ustalonych dotąd przyczyn olbrzymi pożar.

W wyniku pożaru uległ niemal całkowitemu zniszczeniu główny obiekt ośrodka — ogromna hala sportowa o wymiarach 60×30 metrów oraz wszystkie liczne, nowoczesne urządzenia pomocnicze i sportowe. Zniszczeniu uległa cała konstrukcja hali, w wyniku czego runął dach. Ogólną sumę strat ocenia się prowizorycznie na ponad 4 miliony zł.

Dzięki wytężonej akcji, 6 oddziałów straży pożarnych (przybyła nawet straż pożarna z ZSRR — ze Lwowa, jednak nie zdążyła ona już wziąć udziału w gaszeniu — nie dopuszczono do dalszego rozszerzania się pożaru.

Zamiast życzeń

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, kierownik III Kliniki Chirurgicznej AM w Łodzi i asystenci ofiarowali na budowę Domu im. prof. dr Szustrowej — sumę 250 zł.

Katastrofa samolotu brytyjskiego

ANKARA (PAP). — Wczoraj, w godzinach wieczornych, niedaleko lotniska w Ankarze rozbił się brytyjski odrzutowy samolot pasażerski typu „Comet — 4 B" należący do towarzystwa „British European Airways". W katastrofie 26 osób poniosło śmierć, a 8 zostało rannych.

„Comet" eksplodował w powietrzu w 2 minuty po starcie z lotniska w Ankarze. Znajdował się on w drodze do Nikozji i Tel Avivu. Katastrofa nastąpiła w pobliżu budynków lotniczych. Po eksplozji samolot stanął w płomieniach.

Szczątki samolotu rozleciały się w promieniu kilkudziesięciu metrów. Z 34 pasażerów i członków załogi, jedna osoba odniosła lekkie obrażenia. Pozostałych 7 rannych pasażerów w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Ankarze.

ŁZSP wykonał roczny plan produkcji

Łódzki Związek Spółdzielni Pracy przed terminem wykonał **roczny plan produkcji**, przy czym w stosunku do roku 1960 wzrost wartości produkcji i usług ogółem wyniósł 13 proc., zaś w usługach dla ludności 17 proc.

Do 31 grudnia br. spółdzielnie zrzeszone w związku uzyskają dodatkowe efekty ekonomiczne w usługach i produkcji, w wysokości 56 mln złotych.

bn.

Rodzina w świecie współczesnej cywilizacji

doc. dr Antonina Kłoskowska

Przed trzydziestoma laty Aldous Huxley napisał swoją głośną powieść „Nowy wspaniały świat", zawierającą satyryczną wizję społeczeństwa, które miało być rezultatem rozwojowych tendencji współczesnej cywilizacji. Jeden z charakterystycznych rysów tej pesymistycznej utopii świata opanowanego przez technikę i naukę, stanowił zanik wszelkich form życia rodzinnego. W huxleyowskim utopijnym społeczeństwie, ludzi produkowało się syntetycznie w probówkach, a nazwa „matka" stała się nieprzyzwoitą aluzją do zapomnianego stanu barbarzyńskich stosunków pomiędzy ludźmi.

W momencie powstania książki Huxleya prognozy eliminacji rodziny nie miały jeszcze uzasadnień w aktualnym stanie wiedzy biologicznej. Natomiast pewne społeczne procesy obserwowane w krajach wysoko rozwiniętych pod względem przemysłowym stwarzały podstawy do pesymistycznej oceny perspektyw trwałości rodziny. Czytelnik gazet dowiadywał się z informacji prasowych o takich objawach kryzysu rodziny, jak wzrost proporcji rozwodów, jak spadek stopy narodzin, który np. Francję w latach trzydziestych postawił wobec groźby wyludnienia.

Socjologowie tego okresu zwracali uwagę na symptomy trudniej uchwytne dla potocznego obserwatora. Oto w świecie miejskiej cywilizacji przemysłowej, rodzina zaczęła się jak gdyby rozprzęgać i tracić swe wykształcone przez wieki organizacje i funkcje. W wielkomiejskim środowisku nowoczesnej metropolii wzmożona ruchliwość przestrzenna i społeczna rozerwała wielopokoleniową tradycyjną rodzinę; jej członków przestał łączyć wspólny warsztat pracy, więzy posiadania. Warunki mieszkaniowe w połączeniu ze wzrostem wymagań skłoniły do ograniczenia liczby dzieci; w tym samym kierunku działały inne czynniki: brak korzyści ekonomicznych, których źródłem wcześnie stawało się dziecko w społeczności wiejskiej, ucieczka przed odpowiedzialnością ekonomiczną i moralną. Jednocześnie zelżała kontrola opinii publicznej wobec rodziny, rozluźniła się struktura rodzinna. Jak to ujęli socjologowie amerykańscy, wielkomiejska rodzina nowego typu przekształciła się ze sztywno określonej, obdarzonej wieloma funkcjami instytucji społecznej w swobodny związek zindywidualizowanych, równouprawnionych członków.

Niektórzy badacze oparli na obserwacji tych przeobrażeń rodziny przewidywania jej całkowitej atomizacji i rozkładu. Procesy obserwowane po ostatniej wojnie zadały jednak kłam podobnym oczekiwaniom i obawom. Właśnie w latach powojennych zaznaczył się w wielu krajach o rozwiniętej cywilizacji przemysłowej i miejskiej trwały wzrost stopy narodzin. Liczba rozwodów po normalnym dla okresu powojennego nasileniu zaczęła się zmniejszać, stwierdza się przy tym, że ludzie rozwiedzeni wstępują na ogół powtórnie w związki małżeńskie. Ogólna proporcja osób zamężnych i żonatych jest aktualnie wyższa zarówno np. w Stanach Zjednoczonych jak w Polsce o około 10 proc. w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego wieku. Innymi słowy oznacza to, że życie w małżeństwie jest obecnie powszechniejsze, że ludzie w większym procencie zakładają rodziny, niż dawniej.

Wzmocnienie pozycji rodziny, które dokonało się mimo utraty jej wielu tradycyjnych funkcji, wynika z charakteru wartości nowego wzoru rodziny i roli tych wartości na gruncie współczesnej cywilizacji. Badania socjologiczne charakteryzujące współczesną małą rodzinę dwupokoleniową, podkreślają, że jest ona oparta na zasadzie równorzędności partnerów w małżeństwie i zmniejszenia dystansu między rodzicami i dziećmi. Więź emocjonalna bywa tu zazwyczaj silniejsza, aniżeli w rodzinie tradycyjnej. Główne funkcje tej rodziny nowego wzoru, to kształtowanie osobowości dziecka i ułatwianie wyrazu, czyli ekspresja osobowości dorosłych.

Pierwsza funkcja nie stanowi oczywiście nowości w życiu rodzinnym. Wychowanie należało zawsze do podstawowych zadań rodziny, a rodzina współczesna, w większym stopniu aniżeli tradycyjna, dzieli tę funkcję z instytucjami społecznymi, specjalnie powołanymi dla tego celu. Pomimo to, a częściowo właśnie dlatego współczesne teorie psycho-społeczne bardzo silnie podkreślają wagę bezpośrednich, intymnych kontaktów uczuciowych w ramach rodziny dla kształtowania normalnej i zrównoważonej osobowości dziecka.

Funkcje rodziny w stosunku do jej dorosłych, czy też dorastających członków uwarunkowane są pewnymi cechami współczesnej cywilizacji, które występują najwyraźniej w wielkomiejskich środowiskach przemysłowych.

Życie społeczne wielkich miast w przeciwieństwie do tradycyjnych społeczności małomiasteczkowych i wiejskich odznacza się ruchliwością, pozbawieniem stosunków międzyludzkich charakteru osobistego, anonimowością i przelotnością kontaktów, ich sformalizowaniem. Pasażer tramwaju w czasie przejazdu z domu do pracy widzi więcej obcych twarzy, aniżeli mieszkaniec tradycyjnej wsi oglądał ich w ciągu miesięcy. Sprzedawca w domu towarowym przez jeden dzień obsługuje tylu obcych, nie znanych sobie z wyglądu i nazwiska klientów, ilu nie widział w swym warsztacie rzemieślnik z małego miasteczka w ciągu lat. W wielkim mieście maleje rola sąsiedztwa i każdy człowiek znaczną część dnia spędza w otoczeniu ludzi obcych lub mało znanych.

Tymczasem człowiek posiada psychiczną potrzebę bliskich i bezpośrednich kontaktów z ludźmi umożliwiających przejawianie różnorodnych stron swojej osobowości. Swobodną i pełną ekspresję osobowości zapewniają na ogół właśnie stosunki rodzinne w rodzinie współczesnej, egalitarnej, wolnej od etykiety, jednolitej pod względem kulturalnego poziomu. Oczywiście podobnej sposobności może dostarczać w pewnych wypadkach krąg przyjaciół lub grupa towarzyszy pracy. Krąg koleżeński rzadko jednak funkcjonuje na co dzień: zawodu i zakładu pracy nie dobiera się zaś zazwyczaj z punktu widzenia zadowalających stosunków personalnych.

Natomiast małżeństwo i rodzinę w znacznej mierze pod tym właśnie kątem dobiera się i kształtuje, a przy tym stanowi ono ramę stosunków codziennych.

Praca współczesnego człowieka odznaczająca się często atomizacją systemu produkcji, poddana szybkiemu tempu technicznej aparatury stwarza stany napięcia wymagające rozładowania; stosunki zawodowe są często źródłem konfliktów. W związku z tym także rodzina pełni istotną rolę jako środowisko, w którym rozładowują się napięcia i następuje nie tylko fizyczne, lecz i psychiczne odprężenie. Funkcje stanowiące wielki walor rodziny współczesnej łatwo jednak mogą odwrócić się przeciwko niej, jeśli ona sama zamieni się w ognisko konfliktów i napięć. Rodzina żyjąca w stanie permanentnego skłócenia stanowi dla psychicznego zdrowia swych członków, a szczególnie dzieci większe zagrożenie, aniżeli rodzina ostatecznie rozbita. W życiu rodzin współczesnych są takie czynniki antagonizmów, na które trudno znaleźć natychmiastową radę: brak samodzielnego, odpowiedniego mieszkania, trudności materialne, alkoholizm. Jednak wiele źródeł konfliktów można wyeliminować, dzięki pewnej wiedzy o mechanizmach stosunków międzyludzkich i życia rodzinnego. Poradnictwo rodzinne, organizacje i ruchy o charakterze rodzinnym mogą odegrać przy tym pożyteczną rolę.

Rozwój cywilizacji przemysłowej przynosi wszędzie pewien kryzys tradycyjnych metafizycznych wierzeń. Tym ważniejsza staje się umiejętność doszukiwania się pełnego i głębokiego sensu w wartościach i instytucjach społecznych. Wielkie idee społeczne, zaangażowanie w pracy twórczej i zawodowej dostarczają poczucia tego sensu temu, kto umie go znaleźć. Nie powinny one jednak narzucać rezygnacji z innych wartości. Dla wielu ludzi ogólne cele społeczne nabierają realnego kształtu, gdy są przełożone na język ich osobistego i rodzinnego życia. Dobre przystosowanie w życiu rodzinnym wzmaga ich przystosowanie do szerszego społeczeństwa i stanowi źródło bezpośredniej satysfakcji. Dlatego ważnym zadaniem jest umiejętna budowa emocjonalnej wspólnoty rodziny. A temu celowi służą m. in. świąteczne momenty radykalnego wyrwania z rytmu zawodowej pracy, szczerego odprężenia, wspólnych beztroskich przeżyć i ceremonialnego zjednoczenia w rodzinnym kręgu. Takie przeżycia zespalają wewnętrznie, gromadzą kapitał emocjonalnej wspólnoty i uodporniają przeciw przyszłym konfliktom.

„Mikroankieta" Dziennika

Urodzeni 1 września 1939 roku

Nasza gazeta wysoko sobie ceni wszelkie kontakty z Czytelnikami. Takie formy jak listy do redakcji, rozmowy przy NTU — zyskały już ugruntowaną pozycję. Pragniemy jednak nadal zacieśniać więź z naszymi odbiorcami. Temu celowi ma służyć nowa forma kontaktów — „Mikroankieta Dziennika", pomyślana jako bezpośrednie spotkania pomiędzy członkami zespołu redakcyjnego a poszczególnymi grupami Czytelników.

W poniedziałkowe popołudnie 18 bm. spotkaliśmy się w redakcji przy „małej czarnej" z pp. Marią Arends, Jadwigą Jackowską, Barbarą Kowalską i Stefanem Kulińskim. Wszystkie te osoby łączy pewna wspólna „cecha charakterystyczna": urodziły się tego samego dnia 1 września 1939 roku.

TYŁEM DO PRZESZŁOŚCI

Dla ludzi starszego pokolenia, tego feralnego dnia zamknął się z hukiem pewien rozdział życia. Wypadki, jakie się później rozegrały, pokrzyżowały plany, zmieniły całkowicie układ warunków zarówno w sensie rodzinnym, jak i najszerszym, społecznym. Młodzi 22-letni ludzie wiedzą o tych sprawach jedynie z opowiadań, przede wszystkim rodziców, z literatury itp.

„Rocznik 1939" (jeśli w ten sposób nazwiemy czworo naszych rozmówców) odwrócony jest tyłem do przeszłości, ale chyba nie w większym stopniu, niż my starsi, odwróceni jesteśmy od naszej przeszłości, tzn. np. od czasów i problemów I wojny światowej.

Wypada zaznaczyć w tym miejscu, że nasza „Mikroankieta" nie rości sobie żadnych praw ani ambicji do uogólnień, nie zamierza traktować kilku zaproszonych do rozmowy Czytelników, jako „typowych reprezentantów", jakiejś grupy, czy określonego środowiska. Równocześnie wypada zastrzec, że rozmowy „Mikroankiety" uważamy przede wszystkim za sposobność wysłuchania opinii naszych Gości, nie zaś za teren dyskusji, choć nie uchylamy się od niej. (Tak np. z p. Kulińskim dyskutowaliśmy na temat postępów demokratyzacji i w niektórych przynajmniej punktach osiągnęliśmy zgodność).

NASZE CZASY

Jest takie typowe zjawisko: ten i ów wzdycha „ech, gdybym to się urodził sto lat temu. Czasy wtedy były spokojne...". Nasi rozmówcy nie należą do wzdychających w ten sposób. Gdyby mieli „czarodziejski wybór", wybraliby swoje czasy.

A przecież epoka, w której żyjemy nie jest łatwa. Panie Jackowska i Kowalska są urzędniczkami, zaś p.p. Arends i Kuliński, to technicy pracujący w przemyśle. Nie zarabiają wiele, wiedzą dobrze, co znaczy troska dnia powszedniego. Panie Arends i Kowalska, mimo młodego wieku, są już żonami i matkami, co oznacza dodatkowe obowiązki i utrudnienia, znane powszechnie.

Rozmawiamy o przywiązaniu do naszej epoki, mimo jej trudów i niebezpieczeństw, nerwowości tej codziennej, małej i tej powszechnej, dużej (zimna wojna). Zastanawiamy się wspólnie: dlaczego tak bardzo przywiązani jesteśmy do naszych czasów, skoro tyle w nich minusów?

— Zaletą naszej epoki jest burzliwy rozwój techniki — powiada p. Kowalska. — Człowiek współczesny, m. in. kobieta w gospodarstwie domowym, korzysta z wielu udogodnień, dawniej niedostępnych.

W dalszej rozmowie jednak wychodzi na jaw, że... niezbyt korzysta. Nikt z obecnych nie ma samochodu i nie ma nawet szans na zdobycie go, nikt nie odbył w życiu podróży samolotem, tylko 2 osoby posiadają telewizor (ale wszystkie oglądają często program), nie mają lodówki, odkurzacza. Z czasem wprawdzie dorobią się tych rekwizytów (z wyjątkiem wozu), ale przecież nie w tym tkwi istota rzeczy.

Chodzi nie tyle o możność bezpośredniego posługiwania się nowoczesną techniką, ile o sam fakt, że ona się rozwija i to nas pasjonuje. Nikt oczywiście z nas nie jest kosmonautą, ale każdy przeżywa głęboko nowe sukcesy, osiągane przez ludzkość w tej dziedzinie.

Kolejnym punktem rozważań było korzystanie z dóbr kulturalnych. Wszyscy byli zgodni, co do tego, że w tej dziedzinie niemal nie ma już uprzywilejowanych.

Ale i to nie wyczerpuje zagadnienia. Epoka nasza jest świadkiem (i to nie biernym świadkiem!) kapitalnych przeobrażeń społecznych i politycznych. Niezależnie od tego, jaki jest nasz stosunek do tych zjawisk, są one pasjonujące i niezwykle ciekawe.

Otóż to. Żyjemy w trudnych, ale bardzo ciekawych czasach. Dlatego jesteśmy przywiązani do naszej epoki.

CEL ŻYCIA

Do czego dążymy? Co chcemy w życiu osiągnąć? Nad tym rozmyśla każdy człowiek.

W naszej „ankieto-rozmowie" temat ten powiązał się z innym problemem dróg wiodących do realizacji tych dążeń.

Ustrój, w którym żyjemy, ogranicza np. swobodę nadmiernego bogacenia się. Nie można u nas w sposób legalny zgromadzić wielkiej fortuny, jak to — teoretycznie przynajmniej — jest na Zachodzie. Czy niektórym przeszkadza to ograniczenie?

„Rocznik 1939" jednomyślnie i szczerze oświadcza, że realizacja jakichś zasadniczych celów życiowych poprzez „wielki pieniądz" jest im obca. Oczywiście chciałoby się więcej zarabiać, lepiej żyć, ale pozycja „milionera" typu zachodniego nikogo nie pociąga. 22-letni ludzie oświadczają też zgodnie, że moralny aspekt „wielkiego byznesu", związany przecież z wyzyskiem i krzywdą bliźnich, jest odrażający.

Czegóż więc pragniemy? Odpowiedzi są zgodne — szczęścia osobistego, spokoju i pokoju. Jakie mamy ambicje? — Awans, związane z tym podwyżki zarobków i — o czym wiele mówiono — wzrost szacunku uznania społecznego.

Pozytywność i realizm tych postaw są krzepiące. Są to postawy dalekie od baśniowych marzeń, konkretne i osiągalne. Jeśli dodać do tego akcenty patriotyczne, (bynajmniej nie prowokowane przez redakcyjnych rozmówców), a polegające m. in. na stwierdzeniu, że jesteśmy przywiązani nie tylko do czasu, ale i miejsca w którym żyjemy) — nasza „Mikroankieta" dała nam wiele zadowolenia.

Rozmawiał: **JAN MUREWICZ**

„Zdobycie przestrzeni jest z pewnością największym z marzeń ludzkich. Jesteśmy dumni, że właśnie narodowi radzieckiemu udało się przekształcić to marzenie, tę fantastyczną baśń — w rzeczywistość".
(N. S. CHRUSZCZOW)

Od Sputnika do Wostoka

Na podbój kosmosu

4 PAŹDZIERNIKA 1957 R.

Biip, biip, biip... Czy pamiętacie jeszcze te sygnały, transmitowane drogą radiową przez pierwszego w dziejach sztucznego satelitę Ziemi? Sygnały będące anonsem wielkiego zwycięstwa jednych i źródłem nie mniej wielkiego zdumienia (lub — jeśli kto woli — zaskoczenia) innych...

Dr Edward Teller, „ojciec" amerykańskiej bomby H, stwierdził wówczas: „Związek Radziecki rozwijał w okresie powojennym bardziej intensywnie niż Stany Zjednoczone wszystkie dziedziny technologii stosowanej".

Nie brakło, oczywiście, i sceptyków. Ówczesny sekretarz obrony, Wilson, określił osiągnięcie radzieckie jako „ładny trick naukowy". Admirał Bennet uznał zaś Sputnika-1 za spory „kawałek żelaza", który każdy może wyrzucić w przestrzeń.

Każdy...? Stanom Zjednoczonym udało się wyrzucić w przestrzeń „kawałek żelaza" o porównywalnej masie dopiero na początku roku 1959.

2 STYCZEŃ — 4 PAŹDZIERNIK 1959 R.

W niebo wystrzeliły trzy radzieckie łączniki. Pierwszy z nich wszedł na orbitę okołosłoneczną, przekształcając się w pierwszą sztuczną planetoidę. Drugi trafił niemal w samo centrum księżycowej tarczy. Trzeci wreszcie — przekazał na Ziemię rewelacyjne „telefotografie stulecia".

Przycichli sceptycy. „Powinniśmy uchylić kapelusza przed Rosjanami" — stwierdził ówczesny sekretarz obrony USA, N. H. Mc Elroy.

Amerykański magazyn „Newsweek" pisał zaś: „Na krótką metę Rosjanie mogą wygrać wyścig propagandowy. Lecz laury za realizację prawdziwego lotu przestrzennego — człowieka w sztucznym satelicie — powinny przypaść Amerykanom".

15 MAJ 1960 R. — 25 MARZEC 1961 R.

Związek Radziecki umieścił na orbitach okołoziemskich pięć wielkich statków satelitarnych. Jeden posłużył jako swego rodzaju przestrzenna platforma startowa, z której nastąpił pionierski odstrzał rakiety ku Wenus. Trzy odegrały rolę laboratoriów biologicznych. Po raz pierwszy udało się wówczas uczonym radzieckim rozwiązać problem powrotu zwierząt doświadczalnych (Strielka, Bielka, Czernuszka), z orbity satelitarnej — na Ziemię.

Nikt już nie wątpił, że droga pierwszego załogowego lotu człowieka została przetarta. Jeden z naukowców amerykańskich z Cape Canaveral stwierdził: „Program badań przestrzeni pisany jest w języku rosyjskim".

12 KWIECIEŃ 1961 R.

„Obserwuję Ziemię. Widoczność dobra. Słyszę was doskonale". A po chwili: „Kontynuuję lot. Samopoczucie i nastrój dobre. Aparatura pracuje normalnie".

To już nie były sygnały biip, biip, biip... Zaledwie po upływie trzech i pół roku „ery kosmicznej" z przestrzeni popłynął na Ziemię głos ludzki: majora Jurija Gagarina, pierwszego na świecie pilota-kosmonauty.

PONIEDZIAŁEK, 7 SIERPNIA 1961 R.

MOSKWA (PAP). — Kosmonauta Herman Titow zdrów i cały powrócił na Ziemię w poniedziałek rano, po 25 godzinach i 18 minutach lotu wokół planety. Historyczna wyprawa zakończyła się na osiemnastym okrążeniu Ziemi. „Wostok 2", przebył przeszło 700 tysięcy kilometrów.

Nazajutrz w Londynie Kenneth Gatland, wiceprzewodniczący Brytyjskiego Towarzystwa Podróży Międzyplanetarnych, powiedział, że nowy sukces radziecki oznacza, iż „wkrótce człowiek wyląduje na Księżycu" i udowadnia, że „Związek Radziecki jest daleko przed innymi" w opanowywaniu kosmosu.

GRUDZIEŃ 1961 R.

W czasie jednej z okolicznościowych konferencji prasowych towarzyszący Gagarinowi współbudowniczy radzieckich pojazdów kosmicznych oświadczył, że do najbliższego lotu w kosmos przygotowuje się intensywnie m. in. kobieta, kandydatka na pierwszą na świecie kosmonautkę. Następny radziecki statek kosmiczny poleci w przestworza z co najmniej dwiema osobami.

Gwoli obiektywności trzeba stwierdzić, że tym razem nikt z ludzi poważnych nie próbował osłabić wymowy tej zapowiedzi.

Aktualności...

...SPRZED 15 LAT

Resort zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych — mydlarskich w czasie od 21 grudnia do 31 grudnia 1946 r. wydawana będzie nafta na kupon nr 21... Jaja dla dzieci na karty grudniowe wydawane będą w miarę dostaw...

...SPRZED 10 LAT

Jeszcze przed zakończeniem planu 6-letniego powstanie w Warszawie wielkie centrum TV. Te ambitne plany wymagają stworzenia zakładów produkcji odbiorników telewizyjnych, a przede wszystkim licznej kadry fachowców, jeśli sobie uprzytomnić, że na telewizji zna się obecnie w Polsce nie więcej niż 200 osób.

(„Życie Warszawy")

...SPRZED 5 LAT

„Wolałbym tu przyjść, jako Dziadek Mróz czy św. Mikołaj, rozdzielający podarki. Ale nasza sytuacja jest trudna i ciężka. Najlepszy prezent, jaki wam może dać kierownictwo partii i rządu — to zapewnienie, iż będzie mówić prawdę, nic przed wami nie ukrywając i że radzić się będzie klasy robotniczej, jak najlepiej budować przyszłość Polski".

(Z przemówienia J. Cyrankiewicza na przedwyborczym spotkaniu z załogą Nowej Huty im. Lenina — 22 grudnia 1956 r.)

To wszystko, co niżej, napisać mogliśmy dzięki pomocy artystów scen łódzkich: Janiny Jabłonowskiej, Stanisława Łapińskiego, Włodzimierza Kwaskowskiego, Mieczysława Voita i suflera Stefana Heinego, którzy opowiedzieli nam swoje własne oraz zasłyszane od starszych kolegów, wspomnienia teatralne. Dziękujemy i życzymy naszym rozmówcom, jak i wszystkim aktorom i pracownikom łódzkich teatrów — miłych Świąt.

KURTYNA W górę!

Kiedy my będziemy odpoczywać w dniach świątecznych, oni będą pracować, by nam umilić dni odpoczynku, by wywołać uśmiech lub wzruszenie. Własne nastroje, humory pozostawią w domu. W garderobie teatralnej nałożą maski swych bohaterów, przejmą na siebie ich troski i radości i przeniosą nas w świat zaczarowanych światłami ramp wydarzeń...

Ale poza tym co się dzieje na scenie, poza kulisami teatralnych dekoracji, płynie żywy nurt nie znanych widzowi, niedostępnych dla jego oka i ucha wydarzeń towarzyszących życiu aktorów, życiu barwnemu, ruchliwemu i trudnemu. Ścierają się poglądy, temperamenty, koncepcje artystyczne, życie płata figle, jakich nie wymyśliłby żaden humorysta. Dziś chcemy pokazać naszym czytelnikom teatr właśnie od strony kulis, gdzie „obcym wstęp wzbroniony". Zdarzają się tam sytuacje dla postronnego widza zabawne, dla zainteresowanych — nie zawsze.

W okresie świątecznym grywano dawniej Jasełka. Cóż dziwnego, że w takim okresie aktorzy przychodzili czasem do teatru pod świąteczną datą? Na któreś tam z rzędu przedstawienie „Betlejem polskiego" Rydla, aktor, który grał rolę diabła, przyszedł piekielnie wesoły. Koledzy polewali go zimną wodą i tłumaczyli rzeczowo: „Bolo, grasz diabła!". Ale i anioły bywały nie lepsze.

Na jedno ze świątecznych przedstawień „Wieczoru Trzech Króli" znany, nie żyjący już dziś aktor, grający rolę Chudogęby, przyszedł w bardzo różowym nastroju. Koledzy, chcąc go ratować, zabierali mu kwestię, wygłaszając je za niego. Zdenerwowało go to wreszcie, energicznym ruchem odsunął ich, podszedł do rampy i powiedział: „A tiepier ja!" I wygłosił, co mu Szekspir w jego roli zagwarantował.

Ale nie trzeba szukać świątecznych przedstawień dla anegdot teatralnych. Chochliki czyhają wszędzie i na każdym kroku. A już szczególnie wtedy, kiedy chce się ich uniknąć. Na przykład w czasie zagranicznych występów. W czasie pobytu na Węgrzech Teatr Powszechny wystawiał tam „Wesołe miasteczko".

— Wjeżdżamy na scenę na naszych rowerkach — opowiada Janina Jabłonowska — schodzimy z nich, chcę swój ustawić, a on zjeżdża mi stale ku widowni. Zorientowałam się, że scena jest lekko pochyla, przekręciłam kierownicę, pogroziłam rowerowi palcem i — sytuacja została uratowana.

W czasie występów Teatru Nowego w Jugosławii, w Nowym Sadzie podczas przedstawienia „Żywota Józefa" Mieczysław Voit, jako kupiec, kupujący Józefa, wjeżdża na scenę na wielbłądzie, prowadzonym przez Michała Pawlickiego.

— Poszedłem szybko zmienić maskę do tej sceny i — przeliczyłem się z czasem. Zabłądziłem w zakamarkach nie znanego mi teatru. Słyszałem głos inspicjenta, wzywającego mnie na scenę i bezradnie błąkałem się za kulisami. Kiedy dotarłem do sceny, było już za późno. Michał Pawlicki, prowadzący wielbłąda (tym razem bez kupca) dokonał za mnie kupna Józefa — opowiada Mieczysław Voit.

Szybka orientacja aktora na scenie ratuje sytuację nieraz tak, że widz nie zdoła się zorientować w omyłce. Słynna jest przedwojenna historia Jerzego Leszczyńskiego, który jako Papkin w „Zemście", przyprowadzał w jednej ze scen Wacława — jeńca. **Kiedyś Leszczyński wchodzi i powiada zgodnie z tekstem: „Lecz przywiodłem z sobą jeńca, teraz czekam panie wieńca". Ogląda się i widząc, że Wacława nie ma, nie traci zimnej krwi i improwizuje: „Ale mówiąc między nami, zostawiłem go za drzwiami". I jakby nigdy nic, wychodzi po Wacława, który zagadał się z kimś za kulisami.**

— W „Napoleonie i Sułkowskim" — **opowiada Włodzimierz Kwaskowski** — przyszło mi kiedyś zastępować chorego Włodzimierza Skoczylasa, który grał rolę adiutanta gen. Capignaca (Capignac w I akcie był pułkownikiem, a w III — generałem). Kułem rolę przez całą noc, a kiedy wyszedłem na scenę, mówię do Capignaca: „Panie generale". Natychmiast spostrzegłem pomyłkę, spojrzałem na niego, machnąłem ręką i powiedziałem: „E, nie, panie pułkowniku".

Na scenie rozgrywają się czasem dramaty rodzinne, nie zaplanowane naturalnie przez autora sztuki. Jeszcze w czasie pobytu w Krakowie, **Mieczysław Voit grał ze swą żoną Barbarą Horawianką** w „Nie igra się z miłością". Kiedy wyszli na scenę, Voit zauważył, że garderobiana nie zapięła żonie sukni. Nie mówiąc jej o tym, cały czas starał się ustawić ją twarzą do widowni. Nie udało się. Na końcu wykręciła się plecami do widzów.

Przed wojną występowali razem ojciec i syn, **Bolesław i Jerzy Leszczyńscy.** W czasie jednego z przedstawień „Złotej czaszki", Bolesław zapomniał swej kwestii. Chwila ciszy i Jerzy mówi szeptem:

— Teraz ojciec!

— Teraz ty!

— Ależ ojciec!

— Dobrze — szepcze Bolesław i woła pełnym głosem w stronę kulis — Kurtyna!!!

Pamięć ludzka jest zawodna. Dlatego rola suflera w sprawnym przebiegu przedstawienia ma wielkie znaczenie. Jeden z najlepszych polskich suflerów, Stefan Heine, jest istną kopalnią anegdot teatralnych.

— Tuż przed wojną — opowiada — Solski grał w Łodzi „Cara Pawła I". Miał tam dużą scenę z Biesiadecką, a dekoracje ustawiono tak niefortunnie, że kanapa, na której prowadził dialog, stała bardzo daleko od budki suflera. W czasie prób podpowiadałem głośno i wszystko było w porządku. Tragedia zaczęła się na przedstawieniu. Wreszcie Solski, nie tracąc kontenansu, powiada do swej partnerki: „Aniuta, ależ ty masz źle ustawione meble, pomogę ci przestawić" i przysunął kanapkę do mojej budki.

Anegdoty o wielkich, dziś już nie żyjących aktorach, cieszą się dużą popularnością.

— Solski reżyserował „Cyganerię" Nowaczyńskiego — opowiada Stanisław Łapiński — w której grałem bogatego, bardzo skąpego kamienicznika. Nie wychodziło mi. Solski był wciąż niezadowolony, wreszcie chciał mi rolę odebrać. Koledzy, chcąc mi pomóc, doradzili: „Zagraj Solskiego, świetnie go przecież naśladujesz". Wypiłem dla kurażu „jednego" i zaryzykowałem. Po próbie Solski był zachwycony. Do dziś nie wiem, czy zorientował się w sytuacji.

Solski wpadł kiedyś na jedną z prób w warszawskim Teatrze Nowym. Na scenie Karolina Lubieńska grała na klawikordzie, a obok stał jej partner.

— Jak pan traktuje młodą, piękną kobietę! — zawołał Solski. — Stoi pan jak drewno! Więcej romantyzmu. Trzeba czulej, pogłaskać, przytulić!

— Nie mogę — odpowiedział ponuro aktor.

— Co z pana za aktor, dlaczego pan nie może?

— Bo to moja siostra!

Niezapomniany Leon Schiller miał zwyczaj budować dekoracje z wieloma schodami, schodkami i podestami, co utrudniało aktorom poruszanie się po scenie. Na jednej z ostatnich prób „Fiesca" w Teatrze Narodowym doszło do sceny, gdzie Józef Węgrzyn wygłasza monolog, po czym scena się wyciemnia, a gdy reflektory się zapalają, Węgrzyn stoi w innej części sceny, pod obeliskiem. Światło padło na obelisk, ale Węgrzyna nie było. „Ależ nie, pan mnie nie zrozumiał — powiada Schiller — gdzie pan jest, panie Józefie?".

I na to odezwał się zduszony, jakby spod ziemi głos Węgrzyna: „A teraz mnie szukaj, draniu!". W ciemnościach Węgrzyn potknął się upadł, a na niego przewróciła się dekoracja.

Schiller był bardzo dowcipny, a żartował z wielką powagą. W czasie jednej z pierwszych prób „Krakowiaków i Górali" po wojnie w Łodzi, młodziutka Ryszarda Hanin kilkakrotnie powtarzała jedną kwestię, a mistrz wciąż był niezadowolony.

— Insumacje proefikacyjne nie w porządku, tudzież wocyferacja szwankuje — powiedział z powagą.

— To jak mam grać, panie dyrektorze? — pyta speszona aktorka.

— Nie wiem, mnie aktorstwa nie uczono — brzmiała odpowiedź.

Szczęście jest kapryśne, powodzenie zmienne, gusty publiczności niestałe — jednym słowem fortuna kołem się toczy. Na aktora czyha tysiąc zasadzek i złośliwych chochlików, które nie wiadomo kiedy i jakiego spłatają figla. Stąd mnóstwo przesądów, których należy przestrzegać, by nie zapeszyć szczęścia. A więc:

NIE WOLNO

gwizdać w teatrze — bo sztuka nie będzie miała powodzenia. Nie wolno śpiewać w teatrze „Lecą świetliki" z „Lizystraty", bo się teatr spali, nie wolno jeść w teatrze pestek z bani, bo to wróży biedę. Nie wolno kłaść roli na kanapie, łóżku, tapczanie, bo będzie senna. Kiedy rola upadnie, trzeba ją przydeptać. W garderobie nie wolno przeglądać się w cudzym lustrze, bo jego właścicielka zabierze talent i urodę. Nie wolno pożyczać puszku do pudru, bo to grozi ogłuchnięciem, nie wolno zaszywać kostiumu na aktorce, bo się zaszywa pamięć. Za to, kiedy się rozsypie puder — dobry znak. Będzie nowe, atrakcyjne engagement. Zaś kiedy upadnie grzebień, trzeba przydepnąć — będą pieniądze.

Czy się kiedyś te przesądy komuś sprawdziły? Nikt nie wie. Śmieją się z nich sami aktorzy. Ale są one tak stare, jak teatr i weszły już do jego tradycji.

Zebrała:
T. WOJCIECHOWSKA

Wenecja Północy

(Korespondencja własna)

Nasz „Pociąg przyjaźni" zorganizowany staraniem łódzkiego i wojewódzkiego Zarządu TPP-R, wiozący kilkudziesięcioosobową wycieczkę z Łodzi i województwa łódzkiego miał w swoim programie zwiedzanie Leningradu. Jechaliśmy do tego miasta po raz pierwszy w życiu, a wydawało się nam, że znamy je od dawna. Tyle się przecież o nim wie z historii, książek, filmów i opowiadań. Chcieliśmy po prostu skonfrontować nasze wiadomości z rzeczywistością, a rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania.

Mówią: leningradczycy, ludzie bohaterscy, wspaniali i dzielni, ale do tych przymiotników trzeba jeszcze dodać serdeczni i darzący Polaków nadzwyczajną sympatią i przyjaźnią. Z dowodami tej przyjaźni spotykaliśmy się na każdym kroku.

Już wcześnie rano na dworcu kolejowym oczekiwali wycieczkę przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej i Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Serdeczne słowa powitania, uściski i braterskie pocałunki „z dubeltówki" przypieczętowały z miejsca zadzierzgniętą przyjaźń i gwarantowały, że nasz pobyt w Leningradzie długo pozostanie w pamięci.

Opiekę i troskę naszych radzieckich towarzyszy odczuwaliśmy na każdym kroku. W wyprawach po mieście oprócz przemiłej przewodniczki z moskiewskiego Inturistu zawsze towarzyszyli nam przyjaciele z Leningradu, służąc radą i pomocą.

Wspólnie z nimi zwiedzaliśmy to miasto, które jest jednym wielkim pomnikiem i muzeum. Mówią o nim — Miasto Lenina, Wenecja Północy, Miasto Bohater. Każdy niemal dom jest pamiątką i historią.

MIASTO — BOHATER

Oglądaliśmy tragiczny w swej wymowie dokument bohaterstwa i walki, dokument, który porusza do głębi każdego uczciwego człowieka. To wielohektarowy cmentarz, którego powierzchnię pokrywają mogiły poległych w obronie swego ukochanego miasta. Proste mogiły ciągnące się długimi szeregami wzdłuż głównej alei cmentarnej. Kryją w sobie dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. Kobiety, mężczyźni i dzieci. Żołnierze, którzy przez 900 dni odpierali ataki hitlerowców i którzy obronili przed wrogiem swoje piękne, ukochane miasto. Mauzoleum, które otwiera wejście na cmentarz, jest żywym, lecz jakże tragicznym w wymowie dokumentem z tamtych strasznych dni głodu i walki.

Długie rzędy liczb przypominają, że w czasie bohaterskiej obrony Leningradu tylko z głodu zginęło przeszło 60 tysięcy mieszkańców — dorosłych i dzieci, że setki tysięcy pocisków i bomb spadło na miasto. Tragiczne w swej wymowie są kartki z notatnika małej, 10-letniej Tani Sawiczewej. Zwykłe, kratkowane kartki, zapełnione dużymi koślawymi literami. Oto tekst tych dziecięcych zapisków: „Żenia umarł 28 grudnia o godzinie 12.30 rano 1941".

„Babcia umarła 25 stycznia o godzinie trzeciej 1942 roku".

„Wujek Wasia umarł 13 kwietnia 1942 roku".

„13 maja o godz. 7.30, 1942 roku umarła mama".

„Została sama Tania".

Takich dzieci, jak Tania, bo jednak i jej przyszło umrzeć z głodu, było w dniach obrony Leningradu tysiące. Olbrzymią ofiarę złożyli mieszkańcy Leningradu w obronie miasta. Dziś mówią o tamtych dniach ze zwykłą sobie skromnością.

MIASTO NIEPOKONANE

A oto nowa historia tego miasta. Przybyszowi, któremu nie dane było widzieć straszliwego plonu hitlerowskiej blokady, aż trudno uwierzyć, że miasto to przeszło gehennę, że spadło nań 150 tysięcy pocisków ciężkiej artylerii i 106 tysięcy bomb lotniczych. Ani śladu zniszczeń. Pałace i świątynie, jak dawniej, pysznią się wspaniałą architekturą. Odbudowano miasto takim, jakim niegdyś było. Muzea i galerie znów szeroko otwarły podwoje. Miasto pełne zieleni, skwerów i parków. A jeszcze kilkanaście lat temu w dniach wojny, te skwery i parki były jedynymi ogrodami warzywnymi.

Mieszkamy w sąsiedztwie Hotelu „Astoria". Hitler zamierzał tutaj wydać bankiet dla uczczenia zajęcia miasta. Zaproszenia podpisane: „Stadtkomandant von Leningrad Knuth Generalmajor", oglądać już tylko można w zbiorach muzealnych.

Miasto nie skapitulowało. W najcięższych dniach oblężenia 51.573 osoby wstąpiły do partii. Dziś miasto rozrasta się. Przybywają nowe dzielnice, powstają parki.

SPOTKANIE PRZYJAŹNI

Nasza łódzka grupa odwiedziła wielkie Zakłady Dziewiarskie im. Kirowa, zatrudniające przeszło 6-tysięczną załogę. Dyrektor zakładów z dumą mówi o swojej fabryce, o pracy kobiet, które stanowią większość załogi, o planach na przyszłość. Na pożegnanie przedstawicielka kobiecej załogi prosi o przekazanie serdecznych pozdrowień łódzkim włókniarkom i proponuje nawiązanie bezpośredniej łączności z jednym z łódzkich zakładów. Przyrzekliśmy spełnić i jedno i drugie.

Na długo w pamięci uczestników wycieczki pozostanie również wieczór przyjaźni w Klubie Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Nie chodzi o słowa wypowiedziane z okazji powitania. Chodzi o atmosferę wieczoru, o to wszystko, co składa się na ogólne wrażenia, które zostają na długo w pamięci. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że przewodniczącym Leningradzkiego Towarzystwa Przyjaźni jest generał Sołowiew, bohater Związku Radzieckiego, wsławiony w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Z leningradzkimi przyjaciółmi żegnaliśmy się w czasie naszej ostatniej kolacji. Były oczywiście mowy, ale mowy nie takie, jakie zwykło się wygłaszać na oficjalnych, pompatycznych uroczystościach. Były i toasty, bo przecież trudno było tylko słowami wyrazić podziękowanie za miłe i serdeczne przyjęcie w Leningradzie. Były też i piosenki, nasze polskie, znane. Bardzo się podobały gospodarzom. Były i radzieckie, w wykonaniu najprzedniejszym, bo samego gen. Sołowiewa. Za piękne przeżycia i wspomnienia z tego miasta w imieniu wszystkich uczestników „Pociągu przyjaźni" dziękuje

KRYSTYNA MOJKOWSKA

Dzielmy się radością

Nie bacząc na tłok, koszty i niewygody, co roku w przeddzień wigilii zapełniamy pociągi, spiesząc w daleką nieraz drogę, by tradycyjnym zwyczajem spędzić święta w gronie rodziny.

Na dzień lub dwa zapominamy o kłopotach i troskach, przenosimy się w świat piękny, nierealny.

Tego wieczoru i przez dwa dni następne nie wszystkim uda się „wyłączyć" spod praw szarej rzeczywistości. Na posterunkach pozostaną lekarze, pracownicy elektrowni, tramwajarze i tylu jeszcze innych „niewolników cywilizacji". Powie ktoś: trudno, takie wybrali w życiu zawody, nie ma się co nad nimi rozbkliwiać. Podzielam to zdanie, ale...

W żadnej instytucji nie znajdzie się ochotników na świąteczne dyżury. Zwykle więc, idąc po najmniejszej linii oporu, do pracy w czasie świąt wyznacza się lub skłania ludzi samotnych. Bo oni „i tak" nie urządzają wigilii. I „oni" najczęściej na to się godzą, wyręczają kolegów.

Zastanówmy się, jakże jesteśmy wobec nich bezlitośni. Przypuszczam, że człowiek może przeżyć okrągły rok swojej samotności i w wirze pracy ani razu nad tym się nie zadumać. Ale w czasie wigilijnego dyżuru nie sposób uniknąć natarczywych myśli.

Wtedy właśnie tak silnie odczuwa się potrzebę posiadania domu, rodziny, rozpamiętuje się, szuka w samym sobie przyczyn „dlaczego mnie się nie udało".

Myślę, że to zwyczaj wielce niehumanitarny „wypychać" ludzi samotnych do pracy w czasie świąt. Cni ojcowie rodzin raz na kilka lat mogą chyba zastąpić ich bez większych wyrzeczeń.

Jeśli rozejrzeć się uważniej, wśród kolegów z pracy, wśród sąsiadów, wśród znajomych — wszędzie natkniemy się na samotnych, a tego dnia podwójnie samotnych. W zdawkowej rozmowie będą tłumaczyć, że nigdzie nie wyjeżdżają, bo nie mają ochoty, choć w rzeczywistości nie mają dokąd, że nigdzie się nie wybierają na wigilię, bo jakoś wyjątkowo źle dziś się czują, że...

Wielu z nas pośpiesznie uwierzy w tłumaczenie, choć przebija z niego źle ukrywana chęć zatajenia prawdziwej przyczyny. Uwierzy, bo tak im wygodnie.

Pomyślcie, czy czasem nie warto zastanowić się, co zrobi z wieczorem wigilijnym wasz uczynny sąsiad, wasz zapomniany w wirze obowiązków dawny kolega, wasz przelotny nawet znajomy. Może będzie dla niego czy dla niej miejsce przy waszym świątecznym stole?

Przecież jeśli myślimy: święta rodzinne, to nie rozumiemy chyba pod tym określeniem świąt wyłącznie własnej rodziny, przecież dobrze jest dzielić się swoją radością.

ZOOLOG

Nota biograficzna naszego bohatera: wiek — 23 lata, wielkość — 17,6 hektara, dochód — milion złotych rocznie, wydatki — 4,5 miliona złotych rocznie, apetyt — 1192,5 kilograma pożywienia dziennie, przyjaciół w kraju — 10, przyjaciół za granicą — 46, nazwa — Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi.

NOTA HISTORYCZNA

Pierwsze zwierzęta egzotyczne pojawiły się w Łodzi równocześnie z pierwszą maszyną parową w przemyśle włókienniczym (rok 1838). Sprowadzali je bogaci fabrykanci do swoich wielkich parków. Groh man „trzymał" jelenie, wilki i niedźwiedzie, Geyer ponad to małpy. Scheibler specjalizował się w egzotycznym ptactwie.

„Dziennik Łódzki" z 20. III. 1890 roku donosi: „Pan Anstadt, właściciel Helenowa, robi starania około założenia ogrodu zoologicznego. W tym celu gromadzi, w osobno na to urządzonym budynku, różnego gatunku dzikie zwierzęta".

Ogród, dostępny dla publiczności, rzeczywiście wkrótce został otwarty. Z notatek prasowych oraz z reymontowskiej „Ziemi obiecanej", dowiadujemy się, że w Helenowie znajdowały się już w pierwszych latach jelenie, pawie, łabędzie, niedźwiedzie tresowany szympans a nawet lwy („O godzinie 4-tej po południu karmienie starych i wystawienie młodych, w Helenowie na świat przyszłych, lwów. Wejście 30 kopiejek. dzieci 15 kopiejek. bilety na krzesłach 50 kopiejek").

Ogród helenowski istniał aż do roku 1940, kiedy tamtejsze zwierzęta przetransportowano do otwartego w roku 1938 ogrodu miejskiego na Zdrowiu. Okupanci dla zwierząt byli, owszem, łaskawi, rozwinęli ogród, powiększając ilość okazów do 300.

Tuż po wyzwoleniu specjalna ekipa z Łodzi udała się do Wrocławia i przywiozła stamtąd 100 sztuk zagłodzonych zwierząt. Musiały to być okazy wielce ciekawe, skoro ilość zwiedzających osiągnęła w roku 1946 ponad 360 tysięcy osób. Tego rekordu nie udało się pobić przez następne 11 lat. Być może, ludzie zaczęli zdradzać inne zainteresowania.

Obecnie w ZOO chowa się około 1500 sztuk ssaków, płazów, gadów, ptaków i ryb. Aktualnie chowa się przed zimnem. Chociaż — dla sprawiedliwości dodać trzeba — nie wszystek stwór jest tak „zmarźlakowaty".

Lew „Simbo" dumnie dzierży berło króla zwierząt w łódzkim ZOO.
Foto — W. Kasper

ALIGATOR RACZYŁ ZJEŚĆ

Aligator jest „matuzalemem" łódzkiego ogrodu. Przyjechał w czasie okupacji, metryka zaginęła w tamtych burzliwych czasach, wiadomo jednak, że jest starszy od padłej pięćdziesięcioletniej słonicy „Magdy".

Otóż w ostatnich dniach aligator raczył zjeść. Trzeba wiedzieć, że stwór ten odżywia się tylko w okresie od listopada do kwietnia, w pozostałych miesiącach odbywa głodówkę. Każdego roku bardzo niechętnie na nowo zabiera się do jedzenia, trzeba go kusić przysmakami. Kiedyś zaczął od wróbla, innego roku od gołębia, jeszcze w innym — od szynki. W tym roku nic go nie wzruszało, dopiero w połowie grudnia dał się sprowokować płuckiem cielęcym.

Codziennie pensjonariusze ZOO spożywają około 1200 kg pokarmu. Jadłospis dorosłego lwa wygląda następująco: rano litr mleka z wbitym jajkiem, w południe od 5 do 12 kg surowego mięsa, od czasu do czasu rarytas w postaci całego królika lub gołębia.

Pensjonariusze są nadzwyczaj wybredni. Lew morski nie tknie ryby rzecznej, protestuje przeciw nadmiernym ilościom dorsza. Wilk i pantera jadają mięso wyłącznie końskie. Papugi, kangury i małpy lubują się w ziarnie słonecznika. Z małpami w ogóle kłopot jest największy. Trzeba im dawać jeść zupełnie „po ludzku" — 4 razy dziennie. Rano mleczko z bułeczką, po południu kompocik, itp. W mojej obecności przywieziono transport pożywienia dla małp: pomidory, fistaszki, banany, pomarańcze. Niewdzięczne, wcale nie rozumieją kosztów, z jakimi wiąże się zdobywanie tych rarytasów. Pełnie szczęścia osiągają dopiero wówczas, gdy dostaną ziemniaki w mundurkach i mogą sobie same obrać z łupinek.

PRAWO SILNIEJSZEGO

W zeszłym roku „Kalumet" całkiem wydorośiał i upomniał się o prawa przodownika stada bizonów. Potężny „Puk", który królował dotychczas, nie chciał ustąpić mu pola. Nastąpiła krwawa walka, zakończona śmiercią „Puka". Ani huk strzałów z dubeltówki, ani żagwie płonącego siana nie zdołały rozdzielić walczących byków. W sprawozdaniu jako przyczynę śmierci „Puka" podano: „starość".

Oto wyjątki z diariusza roku 1958: Trzem lisom srebrzystym z kośćmi nóg złamanymi przez lisy z sąsiednich klatek, amputowano kończyny. Małej pumie hiena z sąsiedniej klatki odgryzła palec, rana wygoiła się samoistnie. Miało miejsce 5 wypadków śmierci z ran — 2. I. nutria, pogryziona, 21. X. daniel samica, przebita do jamy opłucnej rogiem samca i skrwawiona, 22. II. wilk młoda samica, uśpiona z powodu wyrwania jej przez sąsiadującego samca całego języka, 22. IV. myszołów, zadziobany. 29. XI. orzeł cesarski, zadziobany.

Wszystkie współpracujące ze sobą ogrody zoologiczne wymieniają pozdrowienia noworoczne. Zdjęcie tego miłego niedźwiadka zdobi pozdrowienia przysłane przez dyr. Dathe z „Tierpark Berlin".

Mimo tylu lat życia „cywilizowanego" czasem zew puszczy dochodzi do głosu. Niekiedy objawia się inaczej, np. zjadaniem młodego potomstwa w obawie przed odebraniem. Celują w tym likaony — psy hienowe. Dotychczas tylko raz i tylko w ZOO łódzkim udało się ocalić ich potomstwo.

U wejścia do pawilonu drapieżców głośnym szczekaniem powitała nas suczka „Bambi", matka „mleczna" małej pantery, porzuconej przez prawdziwą mamę. I to się zdarza.

Siedmioletni ryś — „Rysio" kpi sobie z mrozów.
Fot. inż. St. Posmyk

Oglądając zwierzaki w czasie wizyty w ZOO, nie domyślamy się nawet, jakie prawa rządzą tym społeczeństwem, jak wiele trzeba umiejętności, by nad nim zapanować.

KOLEKCJONERZY ZWIERZĄT

Dyrektor ogrodu, p. Gaworkiewicz, wyjeżdżając latem bieżącego roku z wizytą do ZOO w Dreźnie, w myśl zwyczaju zabrał ze sobą w prezencie 2 małe pumy. Drogą rewanżu otrzymaliśmy wilka niebieskiego, 6 świń wietnamskich i dwie antylopy.

Trwająca bez przerwy wymiana zwierząt w kraju i z zagranicą przypomina ruch znaczków pocztowych, a kierownicy ogrodów — zapalonych filatelistów. Łódzkie ZOO utrzymuje kontakt z 46 ogrodami za granicą. Do wszystkich wysyła się wykazy zwierząt proponowanych do wymiany i potrzebnych, inne ogrody z kolei takie wykazy nadsyłają nam. Stale trwa korespondencja. Tylko w jednym roku 1960 drogą wymiany otrzymaliśmy po kilka zwierząt z CSRS, NRD i NRF, Bułgarii, Węgier, Holandii Belgii i Związku Radzieckiego.

Wartość zwierząt oblicza się na rynku światowym we florenach holenderskich, bo tam właśnie mieszczą się najpotężniejsze firmy handlujące tym „towarem". Oto na przykład w ZOO łódzkim wyhodowano unikat w skali europejskiej — czarne pantery. Wiadomo, że 2 i 1/2 pantery = słoń, którego brak tak bardzo odczuwamy. Ów słoń kosztuje „bagatelnie" jedyne 10 tysięcy florenów. W przyszłym roku będzie sprowadzony.

Ponad 70 osób zatrudnia łódzki „zoolog". Są to robotnicy fizyczni, pielęgniarze, lekarze, pracownicy naukowi. Ich cechą wspólną jest miłość do zwierząt. Wielu wiąże się z ogrodem na całe życie. Cóż się dziwić, wasz reporter w krótkim czasie też zdążył się przywiązać do sympatycznych stworzeń.

JULIAN BRYSZ

Dawnych wspomnień czar...

BRACTWO DOMINIKANÓW

Gwoli pamięci przyszłych pokoleń warto zanotować, iż w okresie międzywojennym istniało w naszym mieście „bractwo dominikanów".

Siedzibą jego była... restauracja „Tivoli". Ściślej mówiąc — wielka, oszklona weranda, przylegająca do głównej sali.

Tu, po wieczornej — a często nocnej — pracy, gromadzili się na partię domina dziennikarze łódzcy: naczelny redaktor „Kuriera Łódzkiego" Czesław Gumkowski, sekretarz tej redakcji, utalentowany piewca starej Łodzi — Stanisław Rachalewski, Władysław Polak — redaktor „Expressu", popularny felietonista Stanisław Balchruszczewski, redaktor „Głosu Porannego" — Gustaw Wassereug i niżej podpisany. Wpadali tu: publicysta wysokiej rangi, współwydawca „Republiki" Marian Ołtaszewski, Stanisław Sapociński, Wacław Wagner, reprezentant Teatru Miejskiego, stary aktor Wacław Gurynowicz i wielu innych.

Przeorem bractwa był współwłaściciel „Tivoli" „redaktor" — Józef Idzikowski.

Skąd do niego taki tytuł?

Swego czasu kilku dziennikarzy łódzkich pojechało na urlop nad morze, do Rumunii, a w drodze przyłączył się do nich również Józef Idzikowski.

Dziennikarze rumuńscy dowiedziawszy się o przybyciu polskich gości, złożyli im kurtuazyjną wizytę, zapraszając na bankiet.

Gumkowski, nie chcąc rozstać się ze swym przyjacielem, przedstawił go gospodarzom rumuńskim jako... redaktora Józefa Idzikowskiego. Tak więc na drugi dzień ukazały się w prasie miejscowej okolicznościowe artykuły o przyjeździe dziennikarzy łódzkich wraz ze zdjęciem: a w samym jego środku widniał najbardziej okazały, najbardziej reprezentacyjny... redaktor (jak głosił podpis) Józef Idzikowski.

Zdjęcie to poprzez przedruki pism warszawskich dotarło również do Łodzi, budząc tu wesołe komentarze...

Idzikowski, wielki przyjaciel cyganerii łódzkiej pozwalał sobie w stosunku do niej na mecenasowskie niekiedy gesty.

Wieckanclerz bractwa dominikanów Andrzej Nullus, bardzo utalentowany dziennikarz, oryginalny filozof łódzkiej kawiarni, nie grzeszył pracowitością, w związku z czym nie obfitował też w nadmiar „mamony".

Idzikowski zaangażował go tedy na „kierownika literackiego" swojej restauracji — dając mu do pomocy Hieronima Oszrodka-Mariańskiego jako „szefa propagandy". Funkcja ich polegała na tym, że kilka razy w miesiącu umieszczali w miejscowej prasie płatne ogłoszenia o „Tivoli".

Prócz pewnej gaży zagwarantowano im specjalną umową tyle a tyle zrazów, sznycli po wiedeńsku, grzybków tudzież śledzików w occie, plus poważną dozę alkoholu. Codziennie też, po konsumpcji, Józef Idzikowski skrupulatnie zapisywał na specjalnej karcie to, co zjedli i wypili jego kierownik literacki oraz szef propagandy.

Aczkolwiek — jak zaznaczyłem — preliminowano poważną ilość alkoholu, jednakże nie wystarczała ona na zaspokojenie pragnienia Andrzeja Nullusa i jego pomocnika. Szybko więc przekraczali oni dozwolony limit.

Jednakże Nullus, z natury mało przedsiębiorczy, wykazywał wręcz genialną pomysłowość, jeśli chodziło o zdobycie paru bodaj kropel cudownych likworów produkcji „Baczewski".

Gdy więc Idzikowski, wygrawszy szczególnie interesującą partię domina wpadał w dobry humor, Nullus wraz z Mariańskim podsuwali mu wiadomą — zapisaną już — kartę.

Pod wpływem ich spojrzeń serce poczciwego restauratora tajało jak wosk. Gestem Medyceusza przedzierał kartę i, klnąc się na wszystkie świętości, że czyni to po raz ostatni, skruszonym grzesznikom otwierał rachunek na nowo.

Na pochwałę Nullusa i Mariańskiego należy dodać, że nie nadużywali nigdy wspaniałomyślności swego szefa - przyjaciela. Że swoje chwyty stosowali najwyżej... trzy razy w miesiącu.

Trzeba podkreślić, że dominikańskie misteria nie ograniczały się wyłącznie tylko do gry, przy czym hazard był tu w ogóle wykluczony.

Pierwsze partie przeplatano interesującymi komentarzami na najbardziej aktualne tematy dnia, dykteryjkami i przezabawnym przekomarzaniem się. W miarę jednak jak upływały kwadranse, zebranych ogarniał amok dominikański tak, że gra stawała się namiętnie - zaciekła.

Kiedy znakomity Aleksander Moissi przybył do Łodzi na gościnne występy, po premierze poszedłem razem z nim na kolację do „Tivoli".

Usiedliśmy tam w bocznej loży. W pewnej jednak chwili, chcąc kolegom z miejscowej prasy ułatwić kontakt ze znakomitym gościem, zaprowadziłem go na werandę.

— A tam, w gęstych kłębach tytoniowego dymu, od trzech już godzin toczyła się zażarta batalia dominikańska.

Właśnie, trzymając w ręce białoczarną kostkę, Wacław Gurynowicz krzyknął: „A ja to teraz, zwyczajem starożytnych Greków, pomydlę!" kiedy, stanąwszy w drzwiach z Moissim, przedstawiłem go zebranym.

Nazwisko wielkiego artysty po prostu zaszokowało otumanionych ferworem gry dominikanów. Wytrawne wygi dziennikarskie zawahały się w niezdecydowaniu: od czego zacząć błyskawiczny wywiad?

Na moment zapanowała kłopotliwa cisza. Jednakże honor prasy łódzkiej uratował wówczas stary Gurynowicz. Ten, ze stukiem przyłożywszy kamień z „mydłem" do zygzaka innych, bielejących na stole, postawił Moissiemu zaiste najbardziej wtedy ważne i zasadnicze pytanie:

— Czy mistrz gra również w domino?...

— — — — — — —

Wojna zlikwidowała łódzkie bractwo dominikanów niemal doszczętnie.

Jako pierwszy zamordowany został przez hitlerowców już w październiku roku 1939 Andrzej Nullus — jako ostatni (w przeddzień wyzwolenia!) znalazł śmierć wśród płomieni palącego się Radogoszcza Mariański. W międzyczasie zaś zginęli dziennikarze: Stanisław Rachalewski, rozstrzelany w Wilnie, Marian Ołtaszewski, Stanisław Sapociński, Rom-Furmański, Henryk Pietrzak i inni.

Nie wiadomo, jakie wiatry rozwiały ich popioły. Nie wiemy też, przy jakim zakręcie drogi mlecznej cienie ich grają teraz w domino, układając odpryski drobnych gwiazd na stole wieczności.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Świąteczne »menu«

WYGLĄDA NA TO, ŻE JEDNĄ Z BARDZIEJ ATRAKCYJNYCH FORM SPĘDZENIA ŚWIĄT BĘDZIE OGLĄDANIE PROGRAMU TELEWIZYJNEGO. NASZA NAJMŁODSZA MUZA POSTARAŁA SIĘ I CHYBA KAŻDY ZNAJDZIE NA EKRANIE COŚ ODPOWIEDNIEGO DLA SIEBIE.

UDZIAŁ ŁODZI

Nasz lokalny ośrodek TV wniesie swój wkład do ogólnopolskiego programu świątecznego, emitując dwa programy: **24 bm.** w niedzielę nada estradę poetycką, której tematem będą **sonety Szekspira** w tłum. Kasprowicza i Słomczyńskiego, w układzie W. Orłowskiego. Reżyseruje Kazimierz Oracz. Ten spektakl — być może — nie wszystkich zainteresuje, toteż **we wtorek** ujrzymy kolejny program łódzki na antenie ogólnopolskiej — **Rewię gwiazd.** Będzie to widowisko rozrywkowe, w którym wystąpią lalki, wykonane przez Lidię i Jerzego Skarżyńskich. Tę parodię wielkich gwiazd sceny i ekranu reżyseruje J. Rzeszewski, zaś opracowanie muzyczne jest dziełem L. Kydryńskiego. Wykonawcami są animatorzy łódzkich teatrów lalkowych.

Tak więc Łódź postara się zaspokoić gusty zarówno tych, którzy łakną poważniejszej strawy duchowej jak i tzw. najszerszych rzesz, żądnych rozrywki.

FILMY

Każdego z dni świątecznych TV wyświetli dwa pełnometrażowe filmy fabularne, nie licząc innych materiałów filmowych.

23 bm.: „Podróże Guliwera", zakupione specjalnie przez telewizję. Jest to jeden z najwybitniejszych filmów rysunkowych o pełnym metrażu, który zaciekawi z pewnością nie tylko młodzież. Twórca — Max Fleischer.

Tegoż dnia **„Dziewczęta z Nowolipek"** — przedwojenny obraz wg powieści Poli Gojawiczyńskiej. Zobaczymy w nim m. in. M. Ćwiklińską, E. Barszczewską, J. Andrzejewską.

24 bm. „Skrzynki na start — film angielski dla młodzieży, dubbingowany oraz **„Szlachectwo zobowiązuje"** — również produkcji angielskiej. Tę ostatnią pozycję polecamy wszystkim, którzy cenią typowy angielski humor. Ponadto tegoż dnia **Disneyland.**

25 bm. Nowy angielski film seryjny **„Wakacje z piosenką".** I jeszcze jeden obraz również produkcji angielskiej — **„Zadanie dla George'a".** Oba filmy zakupione specjalnie dla TV.

26 bm. Baśń filmowa **„Czarodziejski miecz"** produkcji jugosłowiańskiej oraz nasz rodzimy **„Szczęściarz Antoni".** Ponadto z Disneylandu — **„Przygody psa Pluto".**

PROGRAM DLA DZIECI

Oprócz wymienionych pozycji filmowych przeznaczonych dla dzieci, radzimy obejrzeć naszym młodym i najmłodszym:

25 bm. Teatrzyk dla przedszkolaków. Choinkowa bajka A. Chodorowskiej.

26 bm. Dla dzieci starszych widowisko satyryczne Zofii Woźnickiej i Tadeusza Lipszyca **„Koń w karym garniturze".** Zwracamy uwagę na obsadę — Leon Pietraszkiewicz, Jarema-Stępowski, Saturnin Żurawski.

TEATR TV, KONCERTY

23 bm. „Zemsta" A. Fredry w reż. A. Hanuszkiewicza i w doborowej obsadzie oraz **Recital Czerny-Stefańskiej** (Chopin).

24 bm. Koncert muzyki dawnej w wykonaniu zespołu kameralnego i chóru Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Dla zwolenników „lżejszej muzy" śpiewać będzie tego dnia przez 15 minut **Kalina Jędrusik.**

25 bm. żelazna i niezawodna pozycja operetkowa **„Wesoła wdówka"** Lehara. Program z Katowic.

Tegoż dnia Teatr TV nadaje z Warszawy widowisko wg Dickensa **„Pan Pickwick w tarapatach".** O doskonałej obsadzie niechaj mówią niektóre tylko nazwiska — **Jacek Woszczerowicz, Czesław Wołłejko, Tadeusz Bartosik, Ignacy Gogolewski, Wł. Krasnowiecki.** Reżyseria Ludwik Rene.

26 bm. do rubryki „teatr, koncerty" zaliczyć trzeba prawdziwie koncertowy teatr, jakim jest Wojciech Siemion. „Dobre uczynki Wojciecha Ozdoby" — lekcja 5.

„BOMBY" ROZRYWKOWE, TELETURNIEJE

Oprócz wymienionej już na wstępie łódzkiej „Rewii gwiazd" wielkim programem rozrywkowym będzie **24 bm.** widowisko **„Jak to miło wieczór bywa".** Wystąpią m. in.: Barbara Krafftówna, Agnieszka Kossakowska, Lidia Korsakówna, Barbara Rylska, Andrzej Bogucki, Sława Przybylska.

Miłośnicy teleturniejów znajdą aż dwie pozycje.

24 bm. „Nie ma ludzi niezastąpionych" — program specjalny, nie należący do teleturniejów cyklicznych.

26 bm. „Parada kłamców i blagierów" — rzecz cykliczna, ale... wzbogacona blagierami.

Życzymy „konsumentom" świątecznej TV miłej i bezawaryjnej zabawy!

MYCIE NACZYŃ i... MĘSKI HONOR

Jesteśmy prawie na mecie maratońskiego biegu. Finiszujemy z nogami „uchodzonymi po pas". Półprzytomnymi oczami lustrujemy spiżarnię, w której leżą wiktuały, zaglądamy do torebek, sprawdzając czy wszystkie składniki wielkiego pieczenia i gotowania pozostają w stanie nienaruszonym. „Opędzamy" się przed wścibskimi pociechami, które dziś właśnie rozpoczęły dwutygodniowy okres próżniactwa i „pryciają" po wszystkich zakamarkach podniecone atmosferą świątecznych zapasów i matczynego „ja już nie mam siły".

Ale kobieta nie koń — wszystko wytrzyma. Co innego mężczyzna. Ten ma do wytrzymania bilanse kończącego się roku, preliminarze na rok następny, sprawozdania i remanenty, i dziesięć innych cudów funkcyjnych stanowiących azyl przed piekiełkiem jakim stał się rodzinny dom, hołdujący tradycjom praojców.

Są mężczyźni, którzy włączają się aktywnie w tradycyjny rozgardiasz i sami sobie w tym czasie nalewają herbatę rzucając znad parującego płynu sceptyczne uwagi pod adresem lepszej połowy swego mariażu. Inni mają na tyle dobrej woli i wyrachowania, że proponują swoje usługi, żeby po chwili coś zepsuć i udowodnić, że idea politechnizacji powinna stanowić podstawę reformy szkolnej przed dwudziestu laty. Jeszcze inni rozpoczynają oktawę składania życzeń i wyjadają ryby w lokalach zbiorowego żywienia zgodnie z tradycyjnym zwyczajem koleżeńskiej rybki. Na czym to polega — wszyscy wiemy. Potem ryba w domu nie smakuje...

Kiedy widzą, że ich pozycja honorowego gościa w domu może być zagrożona — zabierają się z potulną miną do ubierania choinki. W pewnym momencie gaśnie światło w całym mieszkaniu i żona musi naprawiać korki, bo któraś z lampek choinkowych wywołała krótkie spięcie. Zaczyna się reperowanie lampek i mobilizowanie reszty domowników do pomocy. Kiedy choinka jest ubrana, okazuje się, że gwiazda na czubku krzywo wisi.

Nie poprawiajcie, na litość, nie ruszajcie już niczego, bo skończyć się może tragedią rodzinną!

Nie wchodźcie też do kuchni oferując spóźnioną pomoc, bo „ynka wam z rąk wyleci, albo potłuczecie rodzinny serwis przy nakrywaniu stołu. Jedno co możecie zrobić bez obawy przed zniszczeniem, to tylko ustawić kieliszki. Rutyna to wielka rzecz!

A teraz przenieśmy się w dzień jutrzejszy. Nie bardzo wiadomo jak go traktować. Niedziela jest niby dniem wolnym od pracy, a tu właśnie na niedzielę wszystko się zwaliło. Ale już jest lżej. Można dziś poprawić krzywo wiszącą gwiazdę i pomóc żonie chociażby w ten sposób, że zabiera się dzieci na spacer, zostawiając ją sam na sam z rybami, szynką, śledziami i całym bałaganem.

Wieczorem, po tradycyjnym niejedzeniu obiadu, spotykamy się wszyscy radośni przy stole wigilijnym, lampki na choince prawdopodobnie się zapalą, korki nie wysiądą, a Mikołaj przyniesie prezenty.

Apropos Mikołaj. Nie radzę znikać przed siadaniem do stołu, bo dzieci powiedzą: tata się spieszy i znowu krzywo przylepi sobie brodę.

Rozmowy Mikołaja z dziećmi nie należy zaczynać od przepytywania tabliczki mnożenia. Sprawę niedostatecznych ocen załatwiamy w drugi dzień świąt. W pierwszy dzień bawimy się razem pod choinką nowymi zabawkami nie wymawiając Mikołajowi, że je przyniósł, mimo iż dzieci były „be".

Wracając do stołu wigilijnego: nie rzucajmy się raptownie na tradycyjne 13 potraw. Zdążymy wszystko zjeść bez pomocy pogotowia ratunkowego. Kolki wątrobowej nie należy umieszczać w świątecznym harmonogramie.

A TERAZ KILKA RAD ŚWIĄTECZNYCH:

Dla **pań:** Nie róbcie z podłóg luster bo będziecie patrzeć ciągle przerażonym okiem na nogi domowników i gości.

Nie przejmujcie się krzywo zawiniętym makowcem: i tak zjedzą.

Nie narzekajcie na złe samopoczucie. Trzeba było wszystko kupić w garmażerni i cukierni.

Nie przysięgajcie, że to ostatni raz urobiłyście sobie ręce do łokci. Historia lubi się powtarzać.

Dla **panów:** Nie używajcie dużych kieliszków. Zabraknie napoju i... równowagi.

Nie krzywcie się przy słabo wymoczonym śledziu. Trzeba było samemu zmienić wodę.

Nie narzekajcie na zmęczenie. Nie trzeba było kultywować koleżeńskiej rybki.

Pamiętajcie, że jesteście równo uprawnieni i możecie spokojnie splamić „męski" honor myciem naczyń nie plamiąc garnituru.

Ogólne: Nie chowajcie prezentów dla dzieci na wysokich sprzętach: i tak znajdą, a mogą sobie zrobić krzywdę.

Nie namawiajcie gości do jedzenia. W domu jedzą to samo.

Nie witajcie teściowych słowami: Och, kochana mamusia znów nam gorzej wygląda!

Pamiętajcie, że ruch na świeżym powietrzu ożywia krążenie i pomaga trawieniu.

Ulokujcie blisko telefonu numery straży pożarnej, pogotowia ratunkowego i nocnej pomocy lekarskiej.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Zo-Ta

KONKURS ▣ KONKURS ▣ KONKURS

Tak więc zaczął się okres wzmożonego ruchu na szlakach do... urzędów stanu cywilnego — finisz wiosennoletnich wycieczek, wczasów, spacerów.. Nie mogąc pozostać obojętnymi wobec tego, epidemicznego już, zjawiska postanowiliśmy nasz nowy świąteczny konkurs podporządkować aktualnemu prawu.

Na poniższym rysunku mamy 8 uroczych pań (oznaczonych literkami) i 8 sympatycznych gentlemanów (ponumerowanych cyframi). Zadanie? Proste. Skojarzyć ich w pary. W rozwiązaniu prosimy przy poszczególnych parach podawać imiona ewentualnie nazwiska „jej" i „jego" oraz odpowiednio literkę i cyfrę.

Rozwiązania należy przesyłać do dnia 6 stycznia 1962 r. na adres: „Dziennik Łódzki", Łódź, Piotrkowska 96, III p., z dopiskiem na kopercie „konkurs świąteczny".

Wśród uczestników konkursu (którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi) rozlosowane zostaną następujące nagrody:

1) zegarek na rękę

2) komplet płyt

3—5) grafika artystyczna

6—10) bony książkowe.

wznawia działalność

Aktywny w pierwszym półroczu br. Klub Białej Szpilki (mający na swym sztandarze hasło: „uczmy się bawiąc i bawmy się ucząc") wznawia po przerwie swą działalność. Okazało się, że jego program tak bardzo przypadł do gustu naszym Czytelnikom, że wprost zasypywali redakcję pytaniami: kiedy odbędzie się kolejna impreza KBS.

Pragnąc się zrehabilitować postanowiliśmy obdarzyć sympatyków Klubu sylwestrowo - noworoczną imprezą.

W związku z tym zawarliśmy umowę z Teatrem Powszechnym, na mocy której **wszystkie przedstawienia w dniu 31 grudnia br. zarezerwowane zostały dla naszych Czytelników.**

I tak dla najmłodszych o godz. 11 i 17 wystawiana będzie (w sali przy ul. Obr. Stalingradu 21) przepiękna baśń Andersena „Królowa Śniegu". Przedstawienie zaszczyci swą obecnością Mikołaj, który grzecznym dzieciom będzie wręczał paczki.

Dla starszych przewidziano komedię Bałuckiego „Grube ryby". Spektakl rozpocznie się o godz. 22.30, również w sali przy ul. Obr. Stalingradu. Równocześnie od godziny 21, w sali przy ul. Moniuszki 4a trwać będzie przedstawienie komedii Maxa Regniera „Łowcy głów" z Marią Malicką w roli głównej.

W przerwach obu spektakli przewiduje się szereg miłych niespodzianek.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje już od poniedziałku (za okazaniem niżej zamieszczonego kuponu) kasa Teatru Powszechnego przy ul. Obrońców Stalingradu 21.

Życzymy miłego spędzenia wieczoru i nocy sylwestrowej na kolejnej imprezie Klubu Białej Szpilki.

KUPON KBS

upoważniający do nabycia 4 biletów specjalnych na jedną ze sztuk wystawianych przez Teatr Powszechny w dniu 31 grudnia 1961 r.

Obiektywem po województwie

Łask się modernizuje

W Łasku przy zbiegu ulic Warszawskiej i 9 Maja postawiono barierki i wytyczono przejścia dla pieszych. Jednym słowem Łask się modernizuje.

Foto: K. Tylka

Co nowego, kumo

Okazji do poplotkowania jest nie wiele podczas dnia roboczego. O wszystkim można się dopiero dowiedzieć po niedzielnej mszy. Tyle ciekawych rzeczy uzbierało się w ciągu tygodnia...

Foto: L. Olejniczak

Smacznego

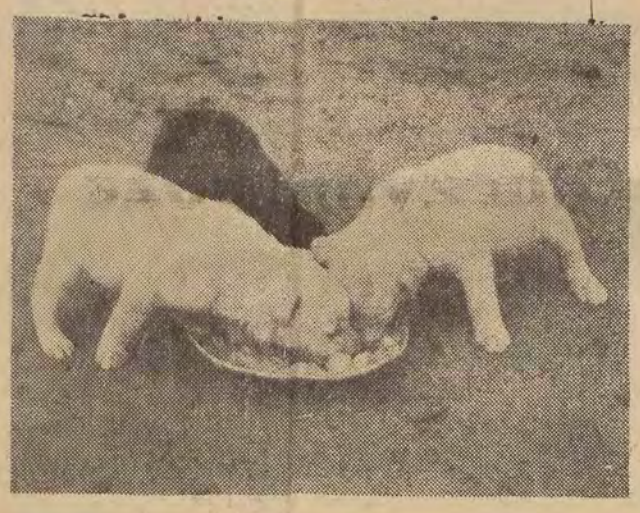

Były sobie pieski trzy...

Foto: K. Tylka

Piotrków

Plany Spółdzielni Mieszkaniowej

— Jakie są zamierzenia Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na rok 1962 — pytamy mgr Gortyńskiego, prezesa Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

— Kontynuować będziemy rozbudowę osiedla mieszkaniowego przy ulicy Jagiellońskiej. Składać się ono będzie z ośmiu bloków, liczących ogółem 920 izb mieszkalnych. Być może ilość izb się zwiększy, jeśli nadbudujemy czwarte piętra na niektórych blokach. Zadecyduje o tym powtórne badanie gruntów w kierunku doliny rzeki Strawy tj. do ulicy Nadrowy. Pewne jest, że dwa bloki będą miały już po 4 piętra z chwilą rozpoczęcia budowy.

Na tym osiedlu oddamy do użytku w roku przyszłym dwa bloki o 96 mieszkaniach i 256 izbach. Trzeci blok o 36 mieszkaniach rozpoczniemy budować. Z początkiem roku do nowych mieszkań przy ul. Sienkiewicza wprowadzi się 72 naszych członków.

— Czy zasiedlanie odbywa się wg kolejności zgłoszeń do spółdzielni?

— Dotychczas tak, ale już w roku przyszłym będziemy się kierowali warunkami obecnymi naszych członków. Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy mają najgorsze warunki mieszkaniowe.

— Czy ograniczona jest liczba członków?

— Nie, chętnie przyjmujemy zapisy, gdyż liczymy na dalszą budowę nowych bloków. Zgodnie z nowymi wymogami władz miejskich, odnośnie przydziałów mieszkań wg dochodu miesięcznego na jednego członka rodziny (1.300 zł) kandydatów mamy wielu.

—Jak wywiązuje się z terminów wykonawca?

— Jak dotychczas poprawnie. Jednak w ostatnim okresie liczyć się musimy z opóźnieniem w oddaniu gotowych bloków. Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane ma trudności, ale wydaje mi się, że organizacja pracy spowoduje rozdźwięki między nami. Niestety ludzie bardzo się niecierpliwią i stale interweniują w naszym zarządzie. Nie możemy więc biernie wysłuchiwać ich narzekań. Robotnicy muszą podnieść swą wydajność pracy, a wtedy prędzej zasiedlimy nowe bloki.

Rozmawiał H. M.

Mała rzecz, ale... bolesna

„Zębate" problemy stomatologii

Niestety, nietrudno spotkać człowieka z twarzą wykrzywioną jakby wypił „ocet siedmiu złodziei". z twarzą spuchniętą lub owiniętą szalikiem. W tramwaju, na ulicy, można często podsłuchać strzępki rozmów: — ...myślałam, że będę chodziła po ścianach... — ...całą noc oka nie zmrużyłem... itd., itp.

Zęby! Znacie to? Znamy, znamy. No to posłuchajcie.

W prawdzie Wojewódzki Inspektorat Stomatologii obejmuje 355 placówek, niemniej jednak jak wykazują niekompletne dane. **około 90 proc. dzieci z 350 tys. mieszkających w naszym województwie dotkniętych jest próchnicą zębów.** Znane są przypadki, że lekarz dentysta znajduje u uczniów klas szóstych i siódmych nawet 15 zębów zaatakowanych przez tę chorobę. Nie lepiej przedstawia się stan uzębienia wśród dorosłych. **Konsekwencje są znane: zaburzenia trawienia, reumatyzm, schorzenia serca itd. A próchnica zębów ciągle nie jest uznawana za chorobę społeczną.**

Do roku 1953 opieka lekarsko-higieniczna nad uczniami spoczywała w rękach ówczesnych wydziałów oświaty. Działało wtedy zaledwie kilkanaście szkolnych gabinetów stomatologicznych, które w żadnym stopniu nie zaspokajały potrzeb.

Od tego roku, po przejęciu spraw lecznictwa i higieny szkolnej przez wydziały zdrowia, następował systematyczny rozwój placówek lecznictwa stomatologicznego. **Obecnie działa już 99 poradni szkolnych, 10 międzyszkolnych oraz 25 ruchomych ambulansów.**

STOMATOLODZY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

Wojewódzki Inspektorat Stomatologiczny może aktualnie wyposażyć gabinety i zapewnić lekarza z tej specjalności dla każdej szkoły, do której uczęszcza minimum 500 dzieci, **jeśli tylko dysponuje ona odpowiednim pomieszczeniem i mieszkaniem dla lekarzy.** O właśnie: mieszkanie...

Nie wszystkie jeszcze tzw. miejscowe czynniki doceniają w pełni potrzebę istnienia placówek lecznictwa stomatologicznego. Palący problem pomieszczeń dla gabinetów i mieszkań dla lekarzy hamuje w poważnym stopniu rozwój tej gałęzi służby zdrowia. **W Pęczniewie pow. Poddębice mieszkanie lekarza dentysty zawaliło się, a Gromadzka Rada Narodowa przez dłuższy czas nie kwapiła się z przydziałem nowego.** Typowe projekty nowo wznoszonych ośrodków zdrowia przewidują tylko maleńkie mieszkania tzw. awaryjne — absolutnie nie wystarczające dla potrzeb rodziny składającej się z kilku osób.

Aktualnie 20 wiejskich placówek stomatologicznych nie działa właśnie z powodu braku mieszkań dla lekarzy. Szczególnie źle przedstawia się ta sprawa właśnie na wsiach, tam gdzie potrzeby są największe. **W wymienionych 355 placówkach lecznictwa stomatologicznego w naszym województwie, pracuje 410 lekarzy. 275 z nich działa na terenie miast, a na wsiach zaledwie 135. Mimo że mieszkańców wsi jest przecież znacznie więcej.**

Mało tego. Ruchome ambulanse nie mogą pracować bez choćby prymitywnych miejsc noclegowych dla obsługi, która zatrzymuje się w danej miejscowości na okres nie dłuższy niż miesiąc. Mieszkania takie znaleźć niezwykle trudno. **Eksperymentalnie rozpoczęto więc w naszym województwie akcję dowożenia dzieci z okolicznych mniejszych szkół do punktu postoju ambulansu.** Ministerstwo Zdrowia przydzieliło na ten cel dwa specjalne samochody i to w poważnym stopniu choć nie całkowicie rozwiązuje problem. Aby było zupełnie dobrze, każdy powiat powinien dysponować od 3—5 ambulansami.

SPECJALIŚCI, WYSTĄP!

Mówi się potocznie: lekarz dentysta — stomatolog. Niewtajemniczeni nie wiedzą na ogół, że w ramach tej ogólnej gałęzi wiedzy medycznej możliwe i konieczne są cztery **podstawowe specjalizacje: chirurgia, stomatologia zachowawcza, protetyka i ortodoncja** (lecząca zaburzenia zgryzowe).

Istniejące w Warszawie Studium Doskonalenia Lekarzy może zapewnić dla stomatologów naszego województwa zaledwie dwa trzy miejsca rocznie. **Tymczasem każda poradnia wojewódzka i każda poradnia powiatowa winna zatrudniać „komplet" specjalistów z tych dziedzin. Potrzeba więc około 100 specjalistów.**

Lekarz medycyny na VI i VII roku studiów zdobywa w swoim zawodzie „ostrogi". Lekarze dentyści idą „w teren" wprost po studiach i rozpoczynają pracę praktycznie na własną rękę, doskonaląc swoje umiejętności w sposób niejako chałupniczy. Wprawdzie w naszym województwie prowadzi się krótkie kursy dokształcające, wprawdzie projektuje się w przyszłym roku uruchomienie 3-miesięcznego kursu dla lekarzy dentystów, **i być może ta akcja doprowadzi do zorganizowania w Łodzi filii warszawskiego Studium, ale wszystko to jest jednak oparte na improwizacji.**

W PERSPEKTYWIE?...

Perspektywy nie są zbyt pocieszające. Obok naturalnej niechęci do leczenia zębów występującej dość powszechnie w naszym społeczeństwie, obok problemów, o których powyżej, występuje jeszcze szereg trudności hamujących rozwój stomatologicznej służby zdrowia. Zbyt wolno postępująca budowa nowych ośrodków pozwala zaledwie na poprawę sytuacji lokalowej tych, które pracują w złych warunkach. Taki stan rzeczy uniemożliwia niemal że zupełnie systematyczną pracę profilaktyczną i ogranicza działalność lekarzy - stomatologów do interwencji wtedy, gdy praktycznie rzecz biorąc jest już za późno.

Wojewódzki Inspektorat Stomatologiczny projektuje zorganizowanie w kwietniu br. „Tygodnia Higieny Jamy Ustnej" połączonego z szeroką akcją propagandową. Kierunek uderzenia — szkoły. Tu bowiem sytuacja jest najgroźniejsza i wymaga najszybszej interwencji. Bowiem jednym z warunków zdrowia dziecka i prawidłowego jego rozwoju jest nienaganny stan uzębienia i prawidłowa budowa jamy ustnej. W przyszłości być może tydzień ten obchodzony będzie corocznie.

* * *

Miejmy zaufanie do dentystów. Nie ma bowiem lepszego środka przeciwdziałającego bólowi zębów niż po pierwsze dbałość o higienę jamy ustnej, a następnie systematyczne wizyty w gabinetach „najeżonych" tylko na pozór strasznymi narzędziami.

JÓZEF POTĘGA

Kutno

Przyspieszyć budowę mostu nad torami

Gdy budowano linię kolejową Warszawa — Toruń, dworzec stacji Kutno znajdował się wtedy na peryferiach miasta. Żaden z ówczesnych budowniczych i architektów nie przewidział tak szybkiego rozwoju tej małej ongiś mieściny. Na przestrzeni minionych 60-ciu lat miasto nie tylko zbliżyło się z zabudową do dworca, ale przeszło na drugą stronę torów w kierunku południowym.

Rozwój ten jeszcze silniej nastąpił w ostatnich latach. W tej właśnie części miasta powstały największe zakłady przemysłu spożywczego, przedsiębiorstwa budowlane itd. Uwzględniono potrzeby ludności zamieszkałej w tej dzielnicy, wybudowano tu i oddano do użytku jedną z największych szkół podstawowych. Szkołę nr 3, do której uczęszcza około 1.000 dzieci.

Z każdym dniem wzrasta ilości przechodniów, którzy dla załatwienia swych spraw muszą przejść kilka razy dziennie przez tory. Na jednorazowe przejście trzeba tracić po kilkanaście i więcej minut. Z tego też powodu spóźniają się dzieci do szkoły, a starsi do pracy. Z tego też powodu dochodzi często do ostrej wymiany słów z obsługą zapór przejazdowych. A można by tego uniknąć, gdyby władze pomyślały o budowie mostu nad torami, jak to jest w Łodzi, Włocławku, Koluszkach i wielu innych miastach.

Podobno plan taki został opracowany, tylko nie wiadomo kiedy będzie zrealizowany.

Byłoby wskazane, ażeby ze względu na konieczność życiową i wygodę mieszkańców przyśpieszyć realizację tego planu.

A. Z.

Zapomniane neony

Zainstalowanie kilkunastu neonów na piotrkowskich ulicach z pewnością przyczyniło się do upiększenia miasta, szczególnie wieczorem. Niestety z każdym tygodniem neonów tych ubywa, na skutek wadliwej konstrukcji i braku konserwacji. Doszło do tego, że przedsiębiorstwa handlowe instalują obecnie zwykłe szyldy malowane na szkle i podświetlane od wewnątrz żarówkami. Prymitywna to reklama i krótkotrwała, ale jednak tańsza i możliwa w miejscowych warunkach do konserwacji.

Niestety neonów nie ma kto w Piotrkowie reperować oraz na bieżąco konserwować. Raz zepsuty neon wisi bezużytecznie... W takiej sytuacji wart jest rozpatrzenia projekt ob. Michajłowskiego, prezesa PSS, złożony na ostatniej sesji MRN, aby tą sprawą zajęły się piotrkowskie szkoły zawodowe.

Chodzi tutaj o **Technikum Szklarskie i Mechaniczne oraz o dział szklarski szkoły przy ul. Krakowskiej. Prowadzone tam zajęcia można by pogodzić z zapoznaniem młodzieży ze sposobami konserwacji i reperacji neonów.** W Piotrkowie urządzeń tych stale przybywa i zajęcie będzie całoroczne dla kilku osób. Fakt zorganizowania takiej brygady remontowej z pewnością zachęci wiele przedsiębiorstw do dalszego instalowania neonów.

Czekamy na pożyteczną inicjatywę nauczycielstwa piotrkowskich szkół zawodowych.

H. M.

TO i OWO z życia kulturalnego ŁĘCZYCY

■ W życiu kulturalnym „zewnętrznym" Łęczycy bardzo poważną rolę spełniają kontakty z Polonią zagraniczną i Ziemiami Zachodnimi, a szczególnie z ziemią lubuską.

Kontakt z Polonią utrzymuje miesięcznik regionalny, „Ziemia Łęczycka" którego artykuły znajdują żywe echo w korespondencji od rodaków, szczególnie tzw. „starej" emigracji.

Łączność zaś z ziemią lubuską utrzymuje Powiatowy Dom Kultury i TRZZ. I tak np. w ubiegłym roku poważną rolę spełniał teatr kukiełkowy, **który wystawiał w Skwierzynie i w pow. międzyrzeckim „Błyszczący klucz", zaś w najbliższym czasie odwiedzi gród Boruty zespół z Babimojszczyzny.** Wzajemnemu zbliżeniu wielkie usługi oddają także odczyty i wystawy. Z prelekcji zasługują na uwagę odczyty pt. „Ziemia lubuska w przeszłości i dziś" oraz spotkania z literatami z Zielonej Góry i Olsztyna, Sauterem i Oleksikiem.

Bieżące zagadnienia polityczne, a szczególnie posunięcia militarystów bońskich interesująco omówił powstaniec śląski Szymon Koszyk.

■ Mimo b. ograniczonych możliwości lokalowych pomyślnie rozwiją się też działalność PDK.

Dużym zainteresowaniem cieszy się tu fotografika prowadzona przez wytrawnego fachowca, ob. Gierlińskiego, kursy języka niemieckiego pod kierownictwem prof. Doroty Topolskiej, a koło filatelistyczne jest chyba dziedziną najpełniejszą chwały. Filateliści bowiem w dniach od 15 do 21 października urządzili b. interesującą wystawę oddziałową.

Przy tej okazji wydano nawet szereg bardzo ciekawych kopert z wizerunkami Boruty, szkicami przedstawiającymi zabytki Łęczycy oraz sceny z życia w dawnych wiekach. „Ojcem duchownym" filatelistów jest kier. PDK, ob. A. Bednarek, wytrawny zbieracz znaczków.

Bardzo ciekawą i pożyteczną formą współpracy Łęczycy z ziemią lubuską jest wymiana filmów. Są to głównie filmy oświatowe z dziedziny geografii i historii. Seanse te cieszą się wyjątkowo dużą frekwencją.

Film spełnia w łęczyckim PDK również poważną rolę wychowawczą, gdyż wyświetla się tu obrazy o tematyce harcerskiej i rozrywkowej dla dzieci.

■ Kopciuszkiem w Łęczycy, ze względu na brak lokalu, jest teatr amatorski, a wiemy przecież, że ta gałąź pracy kulturalno-wychowawczej powinna w młodym ośrodku górniczym znaleźć szczególną opiekę u władz, gdyż Łęczyckie ma bodaiże najstarszą tradycję i największe osiągnięcia w służbie Melpomeny. Wystarczy wspomnieć mistrza Kurasińskiego, który nie tak dawno obchodził piękny jubileusz dziesiątek lat w służbie sceny amatorskiej. W tej chwili jednak amatorzy łęczyccy nie mają warunków na prowadzenie swej owocnej działalności. Może Łęczyckie Zakłady Górnicze wezmą pod swoją opiekę teatr, a jeszcze lepiej, wydaje się nam, byłoby, gdyby miejscowi od lat zamieszkali obywatele nawiązali bliższy kontakt z fachowcami-górnikami, którzy przybyli do Łęczycy ze Śląska i Zagłębia.

Czy nie należałoby w Łęczycy zorganizować wspólnego ośrodka kulturalnego?

JOTAN

Wieści z tomaszowskich zakładów pracy

Z Nowym Rokiem Klub Techniki i Racjonalizacji Zakładów Przemysłu Wełnianego im. M. Nowotki wprowadza stałe dyżury inżynierów i techników, którzy udzielać będą porad pracownikom podnoszącym swe kwalifikacje zawodowe w Zaocznym Technikum Włókienniczym w Łodzi.

Ponadto Klub organizować będzie odczyty i tematyczne wieczory dyskusyjno-filmowe np.: „Jak wygląda praca tkaczki w nowoczesnym zakładzie pracy".

* * *

W okresie tegorocznych ferii zimowych świetlica Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego organizować będzie dla dzieci szereg imprez przeznaczonych dla dzieci robotników tychże zakładów i tamtejszej dzielnicy mieszkaniowej.

* * *

Ponad 600 osób spośród załogi Mazowieckich ZPW bierze udział we współzawodnictwie pracy. Najlepiej ruch ten rozwija się w tkalni i przędzalni.

* * *

Klub Techniki i Racjonalizacji przy Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego skupia w swych szeregach 36 członków.

Ostatnio racjonalizatorzy tego klubu zgłosili 13 wniosków racjonalizatorskich, z których 4 zastosowano w produkcji.

Usprawnienia te przyniosły już przedsiębiorstwu ponad 50 tysięcy złotych oszczędności. Dalsze wnioski są w toku rozpatrywania.

Er-Wu

Ogłoszenia

Wszelkiej pomyślności z okazji Świąt — życzy Biuro Reklam i Ogłoszeń Wydawnictwa „Prasa Łódzka"

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TOKARZY metalowych zatrudnią **Zakłady Motoryzacyjne w Łodzi, ulica Składowa 41/43** — do pracy w Oddziale „Lublinek". Dojazd autobusem zakładowym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 14 pod w/w adresem. 3540-T

STARSZEGO inspektora technicznego, starszego technika normowania, kalkulatorów — wymagane wykształcenie średnie techniczno-budowlane, **murarzy, cieśli, pomocników murarzy** zatrudni z dniem 2 stycznia 1962 roku **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 6 w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia ulica Lubelska 9/11, pokój nr 25 w godzinach od 7 do 15, w soboty do 13. Dla osób spoza terenu Łodzi miejsce w hotelu robotniczym zapewnione. 3542-T

KIEROWCÓW pojazdów ciężarowych I i II kat. prawa jazdy — zatrudni od zaraz do pracy w terenie **Zakład Budowy Sieci Elektrycznych w Warszawie.** Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. W sprawie przyjęć należy zgłaszać się do działu kadr pokój 236, II p. ulica Mysia 2. 6142-K

KSIĘGOWEGO-inwentaryzatora oraz **pracowników** do zakładowej służby dozorowania zatrudni zaraz **ŁZPO im. M. Fornalskiej Łódź, ulica dr. Sterlinga 26.** Bliższych danych udziela dział personalny. 6221-K

MAGISTRÓW-INŻYNIERÓW i inżynierów mechaników z praktyką technologiczną i warsztatową zatrudni na różnych stanowiskach w produkcji i zarządzie **Fabryka Maszyn Górniczych im. Tadeusza Żarskiego w Piotrkowie Trybunalskim, ulica Nowa 78.** Mieszkania w osiedlu zakładowym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 6220-K

TRZECH ekonomistów z wyższym wykształceniem i długoletnią praktyką i znajomością problematyki budownictwa — do sekretariatu koordynacji branżowej, do wydziału organizacji oraz do wydziału transportu zatrudni **Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa.** Podanie z życiorysem oraz opinią należy składać w wydziale organizacji i kadr ŁZB-Łódź, ulica Roosevelta 15, pokój nr 7. 3511-K

INŻYNIERÓW-PAPIERNIKÓW, mechaników, energetyków, techników-papierników, mechaników, energetyków, konstruktorów budowlanych i kosztorysantów na roboty mechaniczne oraz **kreślarzy** zatrudni **Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna ulica Zachodnia 70. 6088-K

INŻYNIERÓW, radiotechników i radiomechaników o wysokich kwalifikacjach zatrudnimy w pionie technicznym oraz w placówkach SOR/SOT na terenie Łodzi i województwa. Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw należy kierować do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „3492". 3492-T

DWÓCH inżynierów lub **techników** budowlanych z długoletnią praktyką na stanowisko **inspektorów** nadzoru budowlanego, **3 techników** budowlanych na stanowisko **inspektorów ADM** oraz **2 pracowników** z wykształceniem wyższym lub średnim i długoletnią praktyką na stanowisko **kierowników ADM** — zatrudni natychmiast **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź-Bałuty, ulica Limanowskiego 111.** Podanie wraz z życiorysem należy składać od godziny 7,15 do 15,15 w sekcji adm. gosp. 6215-K

EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem ekonomicznym i praktyką w zakresie organizacji pracy i płac oraz **inżynierów chemików** ze specjalnością — celuloza i papier względnie tworzywa sztuczne i **inżynierów mechaników** oraz **księgowego rewidenta** z wykształceniem wyższym lub średnim przyjmie **Zjednoczenie Przemysłu Przetworów Papierowych i Materiałów Biurowych Łódź, ulica Więckowskiego nr 33.** 6222-K

NIERUCHOMOŚCI

PLAC nadający się pod budowę 800 m kw. z budynkiem gospodarczym — sprzedam. Łódź, ul. Admiralska 51. Wiadomość na miejscu 20443 G

DOM (dwa pokoje, kuchnia — wolne) w Zgierzu — sprzedam. Zgierz, Łęczycka 6, Piotrowski

PLAC duży, dom murowany jedno- lub dwurodzinny, zabudowania gospodarcze (przy tramwaju) — sprzedam. Zgierz, Farzęczewska 40 20397 G

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Sp-ni **„CZYSTOŚĆ"** Główna 11, tel. 220-47, gdyż my udzielamy informacji, czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 6240 K

PLAC budowlany pod jednorodzinny domek w Rudzie (woda miejska) — sprzedam. Wiadomość: Marczewski, Tuwima 8—3 po 19 20005 G

RZEMIEŚLNICY, handlowcy — plac narożny, uzbrojony — tanio sprzedam. Oferty „20279" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 20279 G

SPRZEDAŻ

PIANINO „Seidel", radio „Stradivari"-2, młodzieżowe narty austriackie, czeską wiatrówkę oraz 4 opony (5,60—14) w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 256-83 20446 G

PIANINO krzyżowe „Elwart" — sprzedam. Wiadomość: tel. 356-47 20451 G

CEGŁĘ rozbiórkową, gruz ceglany, dźwigary żelazne, belki, krokwie, deski oraz wiele innych materiałów sprzedaje, dostarcza na miejsce — skład materiałów budowlanych, ul. Wojska Polskiego 165 20276 G

UWAGA, SYMPATYCY SPORTU!

»Filmos«

w Łodzi, ulica Kilińskiego nr 124, tel. 335-94

posiada do Waszej dyspozycji

film z Igrzysk Olimpijskich w Rzymie

P.T. „OLIMPIJSKIE WRAŻENIA"

Informacji udziela i przyjmuje zamówienia wydział rozpowszechniania. 6234-K

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje hodowca Zachodnia 23, m. 35 (bloki, front, I p., II kl., wejście z podwórza) poniedziałki, soboty 19363 G

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia, ekspertyza. Gulgowski, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje przelewem 20199 G

MASZYNĘ „Adler", różne urządzenia do wyrobu bamboszy — maszynę „Pfaff" męską, Cyk-Cak i telewizor „Record" — sprzedam. Brzozowa 17, m. 44 20230 G

FUTRO — karakuły, duży rozmiar, stan dobry — sprzedam. Żeromskiego 68—3 20220 G

UMEBLOWANIE sypialni, kredens pokojowy, biurko — pilnie sprzedam, Próchnika 7—17.

MASZYNĘ do pisania pierwszorzędnej marki — sprzedam. Tel. 205-13

NAUKA

KURSY kreśleń technicznych, maszynowych, konstrukcyjnych, budowlanych — korespondencyjne. Wpisy przyjmuje, informacji pisemnych udziela Wojewódzki Zakład Szkolenia, Ośrodek, Kraków, Westerplatte 11

KUPNO

FORTEPIAN krzyżowy na płycie metalowej — kupię zaraz. Zgłoszenia osobiste lub pisemne, ul. Przyszkole 44, Doroszowa

LOKALE

GARAŻU na samochód „Warszawa" lub „Nysa" pilnie poszukuje Ośrodek Instytutu Techniki Budowlanej, Łódź, ul. Ogrodowa 15, tel. 584-00 wewn. 305 20486 G

POKOJU sublokatorskiego na okres 2 lat — najchętniej w śródmieściu poszukuję. Oferty „20468" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 20468 G

MIESZKANIE spółdzielcze, własnościowe, luksusowe, okolica Radiostacji — odstąpię. Oferty „20445" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 20445 G

PRZETARGI

Łódzkie Zakł. Piw. Słodow. w Łodzi, ogłaszają przetarg na dostawę lodu naturalnego dla Browaru nr 2, przy ulicy Orlej 25 w Łodzi, w ilości 1.000 ton. Oferty należy składać w dziale handlowym przy ulicy Orlej 25, w terminie do dnia 30 grudnia br. Bliższych informacji udziela dział handlowy tel. 303-25. 6218-K

Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie w Kraśniku, ulica Urzędowska, tel. 92, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż 1.000 ton nawozu drobiarskiego. Oferty przedsiębiorstw państwowych, uspołecznionych i prywatnych należy nadsyłać do dnia 3 stycznia 1962 roku. Przetarg odbędzie się w dniu 4 stycznia 1962 roku. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Informacje w przedsiębiorstwie. 6217-K

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych w Łodzi, ulica Żeromskiego 96, ogłasza przetarg na wykonanie w 1962 roku wyrobów śrubowych (śruby, nakrętki, podkładki, wkręty do metalu i drewna) oraz smarowniczek kulkowych. Wykonanie wymienionych artykułów z materiałów własnych lub powierzonych. Informacji udziela dział zaopatrzenia zakładu. Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem ceny na wyroby śrubowe na zasadzie cennika 40/Z/60 wydanego przez MPC, a na smarowniczki podać cenę kalkulacyjną, mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 stycznia 1962. Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn oraz prawo unieważnienia przetargu. 6244-K

Dyrekcja ZURiT podaje do wiadomości

ABONENTOM TELEWIZJI

że w poszczególne dni świąteczne w godzinach od 12 do 19 przyjmują zgłoszenia na ekspresowe naprawy domowe następujące:

Stacje Obsługi Telewizyjnej

24 bm. SOT przy ulicy Zarzewskiej 8/10, tel. 439-39
25 bm. SOT przy ulicy Piotrkowskiej 109, tel. 264-53
26 bm. SOT przy ulicy Północnej 9/11, tel. 276-84

6247-K

Chcąc przyjemnie spędzić sylwestra
przy własnym aparacie radiowym i telewizyjnym
wystarczy zadzwonić do salonu ZURiT
na nr telefonu 220-65 lub 273-74

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochody-motocykle

„SKODĘ" 1101 pilnie sprzedam. Zdrowie, Rzeszowska 3, Andrzejewski 20439 G

SAMOCHÓD „Warszawa" na „15" sprzedam. Kutno, Podrzeczna 28, Żebrowski 20384 G

„SKODĘ" 1101 — sprzedam. Pabianice, Robotnicza 10, Karwowski (koło dworca) 20217 G

LEKARSKIE

Dr REICHER, weneryczne, skórne, zastępca doktór Ziomkowski 16—19, Piotrkowska 14 19926 G

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8

GABINET techn. dentystyczny przyjęcia od 10—18, Pawlikowska, Sienkiewicza 27 20502 G

RÓŻNE

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę arty styczna cerownia, Łódź, Więckowskiego 23 20386 G

SZLIFOWANIE cylindrów, regeneracja wałów karbowych wszelkich typów. Kijewski, Piotrkowska 216 20290-20291 G

WSPÓLNIKA do prowadzenia domu wczasowego w Rabce-Zdroju — poszukuję. Wymagana gotówka 50.000 zł. Oferty „20469" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 20469 G

POGOTOWIE telewizyjne Spółdzielni „Precyzja" — Wschodnia 23, tel. 322-11 czynne godz. 10—20

SUKNIE ślubne, balowe, pelerynki, kapki, welony — wypożyczamy tanio. Piotrkowska 253 20430 G

PRACA

ŚLUSARZA-tokarza, pożądana znajomość spawalnictwa, wieloletnia praktyka — poszukuję. Wynagrodzenie dobre. Oferty „20205" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 20205 G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub technika hydraulika — zatrudni z dniem 1 stycznia 1962 roku przedsiębiorstwo państwowe. Po przyjęciu oferty warunki płacy do omówienia na miejscu. Oferty pisemne z podaniem i życiorysem składać w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „3528". 3528-T

INŻYNIERA mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika biura konstrukcyjnego, technika mechanika z praktyką, magazyniera ze znajomością branży metalowej, tokarzy, palacza zatrudni zaraz Fabryka Części do Maszyn Włókienniczych „Ce-Za-Met" w Łodzi, ulica Żeligowskiego 8/10. 3515-T

Dnia 21 grudnia 1961 roku zmarła, przeżywszy lat 74 najukochańsza matka i babcia

Ś. † P.

Maria Bronisława Wiśniewska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 24 grudnia br. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych stroskana

RODZINA

20506-G

W dniu 21 grudnia 1961 roku po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 77 zmarł najukochańszy mąż, ojciec i dziadziuś

Ś. † P.

Józef Denys

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 24 grudnia br. o godz. 13 z domu żałoby przy ul. Obywatelskiej 134 na cmentarz na Zarzewie, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

20491-G

Wyrazy głębokiego współczucia naszej koleżance SABINIE ZAJĄC ze Zduńskiej Woli z powodu tragicznej śmierci

MĘŻA

składają

RADA NADZORCZA, ZARZĄD, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA, KOLEŻANKI i KOLEDZY ZE SPÓŁDZIELNI PRACY „URANIUM"

3541-T

Dnia 21 grudnia 1961 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58 nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadziuś

Ś. † P.

Zygmunt Świtalski

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 grudnia br. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie, o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, WNUCZEK i RODZINA

20497-G

Wyrazy głębokiego współczucia kol. WINCENTEMU SZANDROCHO z powodu zgonu Jego

SYNA

składają

DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA, RADA ZAKŁADOWA, ORGANIZACJA PARTYJNA ORAZ KOLEŻANKI i KOLEDZY z ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO

6143-K

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-35
MOI	359-15
Centrala Podmiejska	01

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) 23, 24, 25.12. nieczynny. 26.12. g. 19.15 „Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim"

MAŁA SALA 23.12. nieczynny, 24, 25, 26.12 — „Dwoje na huśtawce" g. 20

TEATR 7.15 (Traugutta 1) 23 i 24.12 nieczynny. 25.12 g. 19.15 „Grunt to rodzinka", 26.12. g. 11 „Czerwony Kapturek" (przedst. zamkn.), g. 16 „Grunt to rodzinka" (przedst. zamkn.) g. 19.15 „Grunt to rodzinka"

TEATR JARACZA (Jaracza 27) 23 i 24.12. nieczynny. 25.12. g. 15.30 „Srebrne pantofelki", g. 19 „Dark Glory", 26.12. g. 15.30 „Srebrne pantofelki"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) 23 i 24.12. nieczynny. 25.12. g. 19.30 „Tramwaj zwany pożądaniem", — 26.12. g. 19.30 „Grube ryby"

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) 23 i 24.12. nieczynny. 25.12. g. 19.30 „Łowcy głów" (gościnne występy M. Malickiej) 26.12. g. 15.30 i 19.30 „Łowcy głów" (gościnne występy M. Malickiej)

OPERETKA (Piotrkowska 243) 23 i 24.12. nieczynna. 25. i 26.12. g. 19.15 „Kwiat Hawai"

PINOKIO (Kopernika 16) 23.12. nieczynny. 24.12. g. 12 „Pimpuś Sadełko" 25.12. nieczynny. 26.12. g. 12 i 17.30 „Pimpuś Sadełko"

ARLEKIN (Wólczańska 5) 23 i 24.12. nieczynny 25.12. g. 11 i 15 „Tajemnicza szuflada". 26.12 g. 11 „Żołnierz i żmija" (przedst. zamknięte)

OPERA (Teatr Jaracza) 23 i 24.12. nieczynna 25.12. g. 19 (T. Nowy) „Fontanna Bachczysaraju" (premiera), 26.12. g. 19 (T. Jaracza) „Casanova"

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) nieczynny

MUZEA

MUZEUM RUCHÓW REWOLUCYJNYCH (Gdańska 13) 23.12. g. 11—17, 24 i 25.12. nieczynne. 26.12. g. 11—17.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) 23.12. g. 9—16. 24.12. g. 9—15. 25 i 26.12. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) 23.12. g. 9—15, 24 i 25.12. nieczynne. 26.12. g. 10—16

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) 23.12. g. 11—18, 24 i 25.12. nieczynne. 26.12. g. 11—18.

* * *

ZOO — czynne g. 9—16.

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—18. 24 i 25.12 nieczynna.

* * *

KLUB KAWIARNIA ZMS (Staromiejska). 23.12. — Dansing g. 16—23. 24.12. Dansing g. 16—23. 25.12. Sala gier. Totofixy i brydż. 26.12. Dansing g. 17—22.

Wystawy

W DZIALE ARCHEOLOGICZNYM MUZEUM — Pl. Wolności 14 została otwarta „Wystawa sztuki egipskiej", zorganizowana przez dział sztuki starożytnej Muzeum Narodowego w Warszawie, czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w normalnych godzinach otwarcia Muzeum.
25 i 26.12. nieczynna

W GMACHU MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA — przy ul. Więckowskiego 36 — wystawa tkanin drukowanych i malarstwa Anny Fiszerowej. Wystawa czynna jest codziennie prócz poniedziałków, w godz. 11—18
24 i 25.12. wystawa nieczynna.

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. „Kryptonim „Cicero" prod. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) 23, 24, 25.12. „Przygody Tomka Sawyera" prod. USA dozw. od lat 10 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 26.12. „Przygody Tomka Sawyera" g. 10, 12, 14. „Wyższa zasada" pr. cz. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20

WISŁA (Tuwima nr 1) 23.12. „Przeżyłem swoją śmierć", pr. cz. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 24, 25 i 26.12. „Historia żółtej ciżemki" pr. pol. dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) 23.12. „Profesorek" prod. franc. — dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, „Młodzieńcza miłość" (panorama) pr. jap. dozw. od lat 16, g. 15, 17.30. 24, 25 i 26.12. „Profesorek" g. 10, 12.30 „Młodzieńcza miłość" g. 15, 17.30, 20

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (ul. Traugutta 18) 23.12. „Małpa w kąpieli" prod. austr. — program składany dla dzieci g. 10 i 11.30. 24.—26.12. „Małpa w kąpieli" — program składany dla dzieci g. 10, 11.30 „Żona modna" prod. USA (panorama) dozw. od lat 16 g. 14.45, 17.30, „Kocham cię życie" pr. radz. (panorama) dozw. od lat 16 g. 20.15

MUZA (Pabianicka 173) 23.12. „Nieznośna dziewczyna" (panorama) pr. franc. dozw. od lat 18 g. 15.30, 18. 24.12. „Nieznośna dziewczyna" g. 15.30, 18, 20.30. 25 i 26.12. „Jeździec znikąd" pr. USA dozw. od lat 12 g. 11. „Nieznośna dziewczyna" g. 15.30, 18, 20.30 „Tama na Pacyfiku" (panorama) prod. USA g. 22

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) 23.12. nieczynne. 24.12. „Ożeniłem się z czarownicą" pr. USA dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20. 25 i 26.12 „Porucznik jazdy" pr. radz. dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) 23 i 24.12. „Liga dżentelmenów" pr. ang. dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15. 25 i 26.12. „Liga dżentelmenów" g. 13.30, 15.45, 18, 20.15

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) 23.12. „Rudy" prod. radz. dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 24. i 25.12. „Ogniomistrz Kaleń" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 16 g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21. 26.12. „Ogniomistrz Kaleń" g. 10, 12.30, 15, 17.30 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) 23, 24, 25 i 26.12. „Wojna i pokój" prod. USA dozw. od lat 12 g. 10, 14, 18

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) 23.12. „Skarby króla Salomona" prod. USA — dozw. od lat 10 g. 14, 16, 18, 24.12. „Skarby króla Salomona" g. 16, 18, 20, 25 i 26.12. „Skarby króla Salomona" g. 14, 16, 18, 20

CO? gdzie? KIEDY?

DKM (Nawrot 27) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. g. 11 „Królewna Żabka", „Flip i Flap" pr. franc. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) 23.12. „Ali-Baba i 40 rozbójników", „Piotruś i Czerwony Kapturek" g. 10, 11.10, 12.20, 13.30, 14.40, 15.50, 17, 18.10. 24, 25 i 26.12. „Ali Baba i 40 rozbójników" „Piotruś i Czerwony Kapturek" g. 10, 11.10, 12.20, 13.30, 14.40, 15.50, 17, 18.10, 19.20, 20.30

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) 23.12. „Szlachectwo zobowiązuje" pr. ang. dozw. od lat 18, dod. „Nieśmiałość" — kanad. g. 10, 12.30, 15, 17.30. 24, 25 i 26.12. „Roald Amundsen" prod. norw. „Wrota Antarktydy" prod. ang. dozw. od lat 7 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

HALKA (Krawiecka 3-5) 23.12. „Niezwykła pogoń" prod. radz. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 24.12. „Jakobowsky i pułkownik" prod. USA dozw. od lat 16 g. 15.45 18, 20.15. 25 i 26.12. „Psie miasteczko" g. 12, „Jakobowsky i pułkownik" g. 15.45, 18, 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) 23.12. „Trójgłowy smok" prod. radz., (panorama) dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 24, 25 i 26.12. „Trójgłowy smok" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. „Alicja w krainie czarów" prod. USA — dozw. od lat 7 g. 11, 13. „Śniegi Kilimandżaro" prod. USA dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19

OKA (Tuwima 34) 23.12. „Złoty ładunek" prod. radz. dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20. 24.12. nieczynne. 25 i 26.12. „Słaba płeć" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. „Złodziej z Bagdadu" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) 23.12. „Ludzie z pociągu" prod. pol. dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 24.12 „Cinderella" prod. USA dozw. od lat 7 g. 16, 18, „Portret Jennie" prod. USA dozw. od lat 18, g. 20. 25 i 26.12. „Chytry lis" g. 11, „Cinderella" g. 16, 18, „Portret Jennie" g. 20

POKÓJ (Kazimierza nr 6) 23.12. „Niewysłany list" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 24.12. „Niewysłany list" g. 16, 18, 20. 25 i 26.12. „Dwa Michały" g. 11, „Niewysłany list" g. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska nr 2) 23.12. „Przeciwko bogom" prod. pol. dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 24, 25 i 26.12. „Czarodziejski miecz" prod. jug. dozw. od lat 10 g. 10, 12, 14, „Ojcowie i dzieci" pr. radz. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 34) 23.12. „Rekord Annie" prod. USA dozw. od lat 12 g. 10, 12, „Anatomia morderstwa" prod. USA dozw. od lat 18 g. 14, 17, 20, 24 i 25.12. „Rekord Annie" g. 10, „Anatomia morderstwa" g. 12, 15, 18, 21 26.12. „Rekord Annie" g. 10, 12, „Anatomia morderstwa" 14, 17, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno — ul. Płatowcowa nr 6) 23.12. „Legenda o lodowym sercu" prod. radz. dozw. od lat 7 g. 17, 19. 24.12. „Noc szpiegów" pr. fr.-wł. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19, 25.12. „Świniarek" g. 14, „Noc szpiegów" g. 15, 17, 19. 26.12. „Cudowna podróż" g. 14, „Noc szpiegów" g. 15, 17, 19

SWIT (Bałucki Rynek 5) 23.12. „Biedni bogacze" prod. węg. dozw. od lat 18, g. 16, 18. 24.12. Biedni bogacze" g. 16, 18, 20, 25 i 26.12. „Pan Maluśkiewicz" g. 11, „Biedni bogacze" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) 23.12. Program dla najmłodszych: „Kaczątko", „Przygody Pinokio" „Kot-Niedołęga", „Przekąska o północy" g. 16, 17. „Zbuntowana" pr. ang. dozw. od lat 14 g. 18, 20.15. 24.12. Program dla najmłodszych g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Zbuntowana" g. 18, 26.15. 25 i 26.12. Program dla najmłodszych g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Słońce świeci dla wszystkich" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 18, 20.15.

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. „Przygody Buratino" prod. radz. dozw. od lat 9 g. 15, „Niebo bez miłości" prod. jug. dozw. od lat 18 g. 17, 19

STUDIO (Lumumby 7-9) 23 i 24.12 „Skarb" pr. pol. dozw. od lat 7 g. 17.15, 19.30. 25.12. „Stefek Burczymucha" g. 12 „Człowiek ze słomy" prod. wł. dozw. od lat 18 g. 15, 17.15, 19.30. 26.12. „Szóstka zdobywa świat" g. 12, „Człowiek ze słomy" g. 15, 17.15, 19.30

MEWA (Rzgowska nr 94) 23.12. „Marianna moich marzeń" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 15, 17 24.12 — jak wyżej g. 15 17, 19. 25.12. g. 11 „Złota antylopa", g. 15, 17, 19. „Marianna moich marzeń", 26.12. g. 11 „Złota antylopa", g. 15, 17, 19 „Hatifa" prod. NRD dozw. od lat 12

POLESIE (Fornalskiej 37) 23 i 24.12. „Królowa ze złotą gwiazdą" pr. czeskiej dozw. od lat 12, g. 17, 19. 25 i 26.12. „Dziś w nocy umrze miasto" pr. pol. dozw. od lat 14 g. 13, 15, 17, 19, godz. 12 bajki

ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) 23.12. nieczynne. 24, 25 i 26.12. „Księga dżungli" prod. USA dozw. od lat 10 g. 11, 15, „Przygody Arsena Lupina" prod. fr. g. 17, 19

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Miejskiego Zarządu Kin.

APTEKI

23. 12.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Jaracza 32.

24. 12.

Pabianicka 56, Al. Kościuszki 48, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

25. 12.

Tuwima 19, Al. Kościuszki 48, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Przybyszewskiego 41.

26. 12.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Łagiewnicka 120.

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — dz. Śródmieście.

Szpital im. H. Wolf — dz. Bałuty i część Widzewa (Stoki).

Szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — dz. Górna i część Widzewa (12 Przychodnia Rejonowa)

Szpital im. M. Madurowicza — dz. Polesie i część Widzewa (11 Przychodnia Rejonowa)

23. 12.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

24. 12.

Chirurgia: Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

25. 12.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

26. 12.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ wieczorowej i świątecznej pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej:

Wieczorna i świąteczna pomoc pielęgniarska udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w dni powszednie w godz. 19—24. W dni świąteczne w godz. 7—24.

Dz. Śródmieście — w niedziele i święta od godziny 7—24, w dni powszednie od g. 18—24, ul. Piotrkowska 102, telefon 271-80.

Dz. Bałuty — w niedziele i święta od 7—2 w nocy, w dni powszednie od 18 do 2 — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.

Dz. Widzew — w niedziele i święta od godz. 7—24. W dni powszednie od 18—24 ul. Szpitalna 4, tel. 353-23.

Dz. Górna — w niedziele i święta od godz. 7—2 w nocy, w dni powszednie od 18—2, ul. Piotrkowska 269, tel. 406-55.

Dz. Polesie — w niedziele i święta od godz. 7—24, w dni powszednie od 18—24, Al. 1 Maja 24, tel. 382-98.

Wieczorna i świąteczna pomoc lekarska w dni powszednie udziela pomocy w ambulatorium i w domu chorego w godzinach 18—21, w dni świąteczne w godz. 10—17.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80 (dla dorosłych i dzieci).

Bałuty — ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96 (dla dorosłych i dzieci).

Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53 (dla dorosłych i dzieci). Pomoc wieczorna godz. 18—21.

Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 362-98 (dla dorosłych i dzieci).

Górna — ul. Lecznicza 6 tel. 427-70 (dla dorosłych i dzieci).

Poradnia przy ul. Piotrkowskiej 289 udziela pomocy dorosłym mieszkańcom byłej dzielnicy Ruda w dni powszednie w godzinach 19—22.

Nocna pomoc lekarska dla m. Łodzi udziela pomocy w domu chorego dla osób zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne od godz. 21 do 6 na nr tel. 444-44.

Siedzibą nocnej pomocy lekarskiej jest Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi, ul. Sienkiewicza 137.

Uwaga! Zarząd Aptek niniejszym zawiadamia, że w dniu 23. 12. 61 r. za zgodą Prez. RN m. Łodzi, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej — apteki otwarte będą do godz. 18. Apteki dyżurujące w dniu 23.12. czynne będą po godz. 18 przy zamkniętych drzwiach.

Łódź Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź ul. Żwirki 13 — Bezpłatny druk. mat. 50 a.

Nie niszcz, inni też chcą przeczytać

PRZEKŁAD = DANIEC

Ta linia robi dwie strony z jednej

czyli

dla każdego coś miłego

CZEGO POTRZEBA

Fabryka duchów

Czy uczestniczyliście już kiedyś w seansie spirytystycznym? A może byliście w starym zamczysku, gdzie o północy krążą duchy przodków, czyniąc mrożące krew w żyłach hałasy?

Jeśli tak, to na pewno zainteresuje was wiadomość, że największa na świecie fabryka duchów znajduje się w Ameryce, w Columbus — stolicy stanu Ohio. Zaopatruje ona w swe wyroby wszystkie części świata. Katalog produktów fabryki oferuje pełny wybór „artykułów spirytystycznych" od zwykłego pukania poczynając, a na pełnym programie całego seansu kończąc.

Właściciel fabryki, pan Robert A. Nelson dobrze zna psychikę ludzką i jej słabości, ma też duże poczucie humoru. Kiedy miał 9 lat, sfabrykował swe pierwsze widmo z prześcieradła, a uczynił to po to, by napędzić strachu swemu starszemu i silniejszemu koledze. Udało mu się to tak znakomicie, że dostał z miejsca zamówienia od kolegów. Przyniosły mu one pierwsze kieszonkowe dochody. To był początek przedsiębiorstwa, które uczyniło pana Nelsona bogaczem.

Ważniejsze surowce dla fabryki, to — oprócz ludzkiej łatwowierności — tiule, masa papierowa i fosforyzujące farby. Z nich powstają unoszące się w powietrzu głowy, wyłaniające się z ciemności ręce i inne „nadprzyrodzone" zjawiska. Duchy pokazują się i znikają dzięki zastosowaniu specjalnych mechanizmów, podczas gdy płyty i taśmy magnetofonowe retransmitują głosy przybyszów z zaświata.

Produkty Mr. Nelsona są gwarantowane, ogniotrwałe, niełamliwe. „Prawdziwe duchy — mówi on nie bez dumy — są zbyt nerwowe i lękliwe dla współczesnego życia. Moje są niezawodne".

Mr. Nelson zdobywa klientów dość oryginalnymi sposobami. Pewnego np. razu udał się do słynnego nowojorskiego medium — starszej damy, która mieszkała w mieszkaniu należącym niegdyś do straconego już mordercy i zamówił rozmowę z duchem dawnego lokatora. Zapłacił honorarium i czekał cierpliwie. Po pewnym czasie rozległo się cichutkie, niepewne stukanie, dochodzące jakby z piwnicy. Ale już w następnej chwili, w całym mieszkaniu, ze wszystkich stron dało się słyszeć niepokojąco głośne pukanie. Medium z głośnym okrzykiem padło zemdlone. „To nie był on" — powiedziała drgającym głosem, kiedy wróciła do przytomności.

„Z pewnością nie" — odparł rzeczowo Nelson. „To był mój duch. Małe cudeńko ze wzmacniaczem, 4 dolary 95 centów.

Do klientów Nelsona należą również indyjscy fakirzy, a także angielscy lordowie, którzy pragną wyposażyć swe zamki w duchy wysoko urodzone. Aby nie pozostać w tyle za nimi, amerykańscy milionerzy już w czasie budowy swych nowoczesnych domów, wmontowują w ściany, piwnice i podłogi „stukanie" duchów, duchy mówiące, jęczące, dzwoniące łańcuchami itp.

Nelson uważa swe przedsiębiorstwo za nie podlegające kryzysom. Im bardziej niepewne są czasy, tym większe jest zapotrzebowanie ludzi na znaki nadprzyrodzone i wiadomości, jaka będzie przyszłość. Amerykanie wydają miliony dolarów, które idą do kieszeni wróżek, mediów, astrologów i innego rodzaju metafizyków. Spora część tych sum przypada Mr. Nelsonowi. Zagarnia ją z zimną krwią i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. „Ludzie chcą wierzyć w siły nadprzyrodzone, a ja dostarczam im towaru w najlepszym gatunku" — powiada.

(Oprac. WOJ.)

do szczęścia we dwoje

Kilka instytutów socjologicznych przeprowadziło ostatnio badania ankietowe na temat współżycia ludzi złączonych węzłem małżeńskim. Poniżej powtarzamy osiem najważniejszych pytań ankiety i prosimy czytelniczki oraz czytelników, żeby zechcieli odpowiedzieć na każde z nich „tak" albo „nie", a następnie porównać swoje opinie z wynikami uzyskanymi przez socjologów. Być może będzie to okazja do zrewidowania sądów, które kiedyś były słuszne, a dziś są przestarzałe i niebezpieczne dla małżeńskiego szczęścia...

1 Czy sądzisz, że kieruje tobą uczucie wzajemnego zrozumienia i zaufania — gdy otwierasz i czytasz listy adresowane do współmałżonka?

2 Czy uważasz, że kobieta wygrała los na loterii jeśli ma męża przystojniejszego od siebie?

3 Czy mniemasz, że kobiety, które czują się inteligentniejsze od swoich mężów, są z tego powodu zadowolone?

4 Czy uważasz, że najszczęśliwsze małżeństwa są te, które ukrywają wzajemnie przed sobą swoje troski i niepowodzenia?

5 Czy uważasz, że małżeństwa, rzadko udzielające się rodzinie i przyjaciołom, są szczęśliwsze od tych, które chętnie otaczają się bliskimi ludźmi?

6 Czy sądzisz że, dobre wyrażenia sobie wzajemnego szacunku, małżonkowie lepiej czynią, jeśli pisząc do siebie przygotowują najpierw listy na brudno?

7 Czy uważasz, że drobne kłamstwa użytkowe, są potrzebne dla utrzymania w małżeństwie miłej atmosfery?

8 Czy sądzisz, że mąż i żona, którzy mają zwyczaj żywo z sobą dyskutować na każdy nasuwający się temat — są bardziej sobą zainteresowani niż małżeństwa rozmawiające spokojnie?

ODPOWIEDZI SOCJOLOGÓW

1 Jak wynika z badań, małżonkowie są zdania, że otwieranie listów „drugiej strony" dowodzi braku zaufania.

2 W szczęśliwych małżeństwach piękność i wdzięk są domeną kobiety. Mężczyzna uważający się za adonisa, to jedno z groźniejszych niebezpieczeństw w małżeństwie.

3 Kobiety wolą, żeby mąż przewyższał je inteligencją, ta przewaga jest dla nich ważnym życiowym oparciem.

4 W małżeństwach szczęśliwych również w wypadku niepowodzeń istnieje zupełna szczerość.

5 Ankiety dowodzą, że w szczęśliwych małżeństwach kontakt z rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi jest o wiele częstszy i żywszy, niż w innych.

6 Kochający się małżonkowie piszą do siebie „jak lecą", nie zastanawiając się nad formą listów. Prawdziwe zaufanie i zrozumienie nie potrzebuje takiej samokontroli.

7 W szczęśliwym małżeństwie konieczna jest całkowita szczerość, nawet drobne „niewinne" kłamstwa mogą popsuć stosunki między małżonkami.

8 Małżonkowie, którzy na każdy temat umieją z sobą rozmawiać spokojnie, są—jak wynika z ankiety—szczęśliwsi od tych, co ścierają się z sobą w pozornie pasjonujących dyskusjach.

Ze zbioru najkrótszych nowel świata

Ostrożność

— Co się dzieje z Józiem? — spytałem kolegę biurowego, wskazując na puste miejsce przy sąsiednim biurku.

— Chory — odrzekł krótko kolega biurowy i cicho westchnął.

— Józio chory? — zdziwiłem się — chyba żartujesz.

— Wprawdzie zakrawa to na żart, jednak żartem nie jest.

— To dziwne! — mruknąłem do siebie. — Józio żyje przecież według zasady „wszystko dla zdrowia", nie pali, nie pija wódki, tylko płynny owoc...

— Nie pija kawy, bo w kawie znajduje się kofeina — podjął kolega biurowy.

— Nie pija herbaty, bo w herbacie znajduje się teina, nie pija mleka, bo w mleku znajduje się strofantyna...

— Mięsa też nie jada — przerwał mi kolega biurowy — bo w mięsie znajduje się białko.

— Kobiet też unika — zauważyłem — bo w kobietach siedzi diabeł.

— Mądra zasada — stwierdził kolega biurowy. — Ostrożność nigdy nie zawadzi. W życiu tak już jednak bywa, że tych ostrożnych pokręci zwykle najprędzej...

— Ale co jest właściwie Józiowi? — spytałem wreszcie.

— Zwichnął nogę — wyjaśnił z miłym uśmiechem kolega biurowy. Tłum. T. GICGIER

Wieczorem, na strychu, mała myszka zobaczyła nietoperza.

— Mamo — zawołała pełna ekstazy. — Popatrz, tam na górze jest anioł!

A TO KTO? TO NOWA, WŁOSKA MARILYN MONROE — ROSELINA NERI. NA RAZIE SKROMNIE UKRYWA TWARZ. PODOBNO JEDNAK JEST BARDZO ŁADNA...

Hej, kolęda, kolęda!

Ze świętami od wielu już wieków wiążą się różne zwyczaje, dochowane zresztą do dzisiejszego dnia. Jednym z nich jest „kolęda". Początkowo był to zwyczaj dworski. Wysyłano sobie nawzajem różne drobne podarunki. Potem weszło w zwyczaj, że parobcy wiejscy, organiści, bakałarze, a nawet księża chodzili od chaty do chaty, od dworu do dworu i zbierali „kolędę". Młodzież wiejska śpiewała przy tym pieśni i wierszowane życzenia pod adresem ofiarodawców. Księża traktowali „kolędę" jako rodzaj zwyczajowej daniny — podatku. W tym czasie obdarowywano również służbę.

Mamy tyle czeladzi,
każdy chce kolędy,
Trzeba wszystkim coś
wetknąć, taki zwyczaj
wszędy,

Rok też na to czekali;
raz w gody ta łaska;
pisał Zabłocki w jednej z komedii.

Oryginalnym zwyczajem świątecznym była „kradzież na szczęście". Zazwyczaj kradziono nieco zboża sąsiadowi, któremu lepiej się powodziło. Kradzione miało też chronić od czarów.

W niektórych okolicach, w dzień św. Szczepana obrzucano się owsem. Ziarno sypano również na księdza w kościele. Zdarzało się też, że gdy ksiądz miał „niechętnych lub nierozsądnych parafian, rzucano z chóru i zakątków obrazić mogącymi przedmiotami".

Powszechne było przebieranie się za zwierzęta i obchodzenie domów, śpiewanie kolęd i zbieranie datków. Najczęściej ubierano się w skóry niedźwiedzi, wilków. kóz. Najbardziej eksponowaną postacią był jednak „turoń" (zachowany do dzisiejszego dnia w wielu okolicach Polski).

Na zdjęciu: kolędnicy z turoniem. Kiesieliński, 1837 r.

WIEDZA I BOGACTWO

Woltera spytano kiedyś:

— Co jest cenniejsze: wielka wiedza, czy wielkie bogactwo?

— Wiedza — odpowiedział Wolter.

— Jeżeli wiedza jest cenniejszą, to dlaczego tylu mędrców stoi u wrót bogaczy, a nigdy bogacz nie stoi u bram mędrca?

A na to Wolter:

— Uczeni bowiem dobrze znają wartość pieniądza, ale bogacze nie znają wartości wiedzy.

Czy wiecie, że...

...nazwa LOWELAS pochodzi z XVIII wieku. Znany angielski powieściopisarz Samuel Richardson w utworze „Klaryssa Harlow, czyli historia młodej lady" przedstawił los młodej dziewczyny, która padła ofiarą uwodziciela imieniem Lowelas. Popularność tej powieści przyczyniła się do rozpowszechnienia miana lowelas.

* * *

...mężczyźni nie zawsze przepadali za blondynkami. W starożytnej Grecji przeważały naturalne blondynki. Kobiety, chcąc zwrócić na siebie uwagę, farbowały włosy na kolor brązowy, rudy lub czarny.

W średniowieczu uważano, że rude włosy oznaczają gwałtowny temperament. Królowa angielska Elżbieta, znana ze swych wybuchów gniewu, podkreślała tę cechę przez noszenie rudej peruki. Miała podobno aż 30 rudych peruk.

* * *

...w XVIII wieku kobiety utrzymywały bardzo wyszukane fryzury przez kilka tygodni, perfumując tylko codziennie włosy. Stworzyło to specyficzny problem, rozwiązany przez wynalezienie tak zw. „drapaczek", cienkich pałeczek z kości słoniowej, złota lub srebra, z haczykiem do drapania na końcu.

CZY JESTEŚ SPOSTRZEGAWCZY?

Na rysunku widzicie szesnastu wojaków. Przyjrzyjcie się im uważnie i znajdźcie dwóch, którzy niczym się nie różnią (należy brać pod uwagę wszystkie szczegóły).